



Nr 4 (216) MAJ 2020

ISSN 2657-6511

łódzkie.pl

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Maseczki dla mieszkańców

Kilkadziesiąt tysięcy maseczek ochronnych wielokrotnego użytku, spośród miliona sztuk kupionych przez samorząd województwa łódzkiego, trafiło już do mieszkańców naszego regionu. Rozdają je konduktorzy, żołnierze, ratownicy medyczni i są dostępne w placówkach podległych albo współpracujących z Urzędem Marszałkowskim



▲ Również policjanci włączyli się w rozdawanie maseczek mieszkańcom



▲ Marszałek Grzegorz Schreiber uczestniczył w przyjęciu pierwszej transzy maseczek

Maseczki dla mieszkańców

Kilkadziesiąt tysięcy maseczek ochronnych wielokrotnego użytku, spośród miliona sztuk kupionych z unijnego programu przez samorząd województwa, trafiło już do mieszkańców naszego regionu. Wszystkie są rozdawane.

Pomagają w tym konduktorzy Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, kierowcy autobusów wojewódzkiej komunikacji zintegrowanej, żołnierze 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, policjanci, strażnicy miejscy, ratownicy medyczni. Maseczki są dostępne w placówkach podległych albo współpracujących z Urzędem Marszałkowskim WŁ. Chodzi m.in. o biblioteki pedagogiczne i siedziby Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w województwie, a także Łódzki Dom Kultury, Centrum Obsługi Przedsiębiorcy oraz Regionalne Centrum Pomocy Społecznej w Łodzi. Szczegółowa lista instytucji z adresami znajduje się na stronie lodzkie.pl. Do paczki z maseczką dołączona jest ulotka

informująca, jak prawidłowo używać tego środka ochrony osobistej.

- Jako samorząd województwa przekazujemy milion maseczek mieszkańcom Łódzkiego. Bardzo ważne jest to, że te produkty ochronne kupiliśmy od naszych lokalnych przedsiębiorców – podkreśla marszałek Grzegorz Schreiber. - Maseczki wielokrotnego użytku przychodzą do nas w transzach. Pierwsza zawierała ponad 80 tysięcy sztuk.

Mieszkańcy chwalą inicjatywę marszałka, bo o nich pomyślał.

Kilka dni temu Krystyna jechała do Łodzi. W pociągu ŁKA kupowała bilet. – Do biletu od konduktorki dostałam maseczkę – cieszy się zduńskowolanka.

Anna, łodzianka, przysłała do Urzędu

Marszałkowskiego w Łodzi, gdzie na dole w biurze podawczym są dostępne maseczki.

- Od znajomej dowiedziałam się, że można je tu otrzymać, a byłam niedaleko, więc poprosiłam o maseczki dla córki, mamy i siebie.

Do sieradzkiej siedziby KRUS podjechał Andrzej, bo akurat w radiu usłyszał, że placówka dysponuje maseczkami. – Miałem blisko, ale pewnie i tak bym się zjawił, bo maseczki są trudno dostępne albo bardzo drogie, a nosić trzeba.

Specjalna pula maseczek została przekazana do redakcji łódzkich mediów. Marszałek zadedykował je dziennikarzom, fotoreporterom, operatorom, którzy wychodząc w teren są szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo zarażenia. RED.

Spis treści

| | | | |
|--|-------|--|----|
| Aktualności | 2 | | |
| • Maseczki dla mieszkańców | | | |
| Pandemia | 3-15 | | |
| • Koła ratunkowe dla biznesu | | | |
| • Łódzkie walczy z koronawirusem | | | |
| • Sami sobie niesiemy pomoc | | | |
| • Poradnik dla pracodawców i pracowników | | | |
| • Wiadomość jak grom | | | |
| • Tydzień strachu | | | |
| • Życie w czasach zarazy | | | |
| • Wyprawka dla Klary | | | |
| Oscary | 16-17 | | |
| • Żyłam jak na szpilkach | | | |
| Rocznica | 18 | | |
| • Kneblowanie prawdy | | | |
| Zdarzyło się | 19 | | |
| • Złamali życie nastolatkom | | | |
| Kulturalny tydzień | 20-21 | | |
| • Epidemia kultury | | | |
| • Edukacyjne propozycje | | | |
| • Satyrycznie | | | |
| | | • Baba wielkanocna w konkursie | |
| | | • Trzeci koncert w sieci | |
| | | • Opowiadania | |
| | | • Teatralne atrakcje | |
| | | • Wspomnienia łodzian | |
| | | Czy wiesz, że | 22 |
| | | • Aparaty trafią do przyszłych mam | |
| | | • Atrakcje dla miłośników kolei | |
| | | Zdrowy lajfstajl po łódzku | 23 |
| | | • Gdy epidemia oddała... | |
| | | Komiks | 24 |
| | | • Pik i Robi w Łódzkiem | |
| | | Rozmaitości | 25 |
| | | • Krzyżówka regionalna | |
| | | • Rebusy majowe | |
| | | Temida | 26 |
| | | • Jaki podatek od garażu? | |
| | | Radni VI kadencji | 27 |
| | | Uroki Łódzkie | 28 |
| | | • Daniel. Bolimowski Park Krajobrazowy | |
| | | • Główno. Rzeka wśród bloków | |

WYDAWNICTWO: Województwo Łódzkie; **ADRES REDAKCJI:** Urząd Marszałkowski WŁ, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, p.1221,tel. 42 663 3477, mejl: magazyn@lodzkie.pl; **REDAKTOR NACZELNY:** Bożena Bilska-Smuś; **ZDJĘCIA:** Marian Zubrzycki/AZ Adam Staśkiewicz, Sebastian Sołtyśzewski, archiwum UMWŁ; **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Dawid Przybylak; **NAKŁAD:** 30000 egz.; ISSN 2657-6511 Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz redagowania. **OKŁADKA:** Konduktorzy w Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej rozdają pasażerom maseczki od samorządu województwa łódzkiego.

– Chciałem poznać państwa opinie, zanim uruchomimy zapowiedziane i przygotowywane programy wsparcia dla firm z naszego regionu – mówił marszałek Grzegorz Schreiber

Andrzej Adamczewski

Koła ratunkowe dla biznesu

Grzegorz Schreiber poinformował o nich podczas wideokonferencji, w której uczestniczyli przedsiębiorcy z województwa łódzkiego.

Tematem głównym była sytuacja firm z naszego regionu oraz programy wsparcia dla przedsiębiorców, przygotowane przez władze województwa łódzkiego. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele regionalnych firm i instytucji otoczenia biznesu.

– Bardzo mi zależało na tym spotkaniu, bo chciałem usłyszeć od państwa, co możemy zrobić w naszej wspólnej walce ze skutkami epidemii. Chciałem poznać państwa opinie, zanim uruchomimy zapowiedziane i przygotowywane programy wsparcia dla firm z naszego regionu – mówił marszałek Grzegorz Schreiber.

Marszałek poinformował o kolejnych programach wsparcia dla przedsiębiorców. W połowie maja planowany jest konkurs, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, na bezzwrotne

Kolejna forma wsparcia, nad którą marszałek pracuje wspólnie z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, to dotacje lub pomoc zwrotna na finansowanie kapitału obrotowego.

– Będzie to produkt o szerszym kształcie, adresowany nie tylko do mikro, małych i średnich firm, ale także do dużych przedsiębiorstw – zapowiada Grzegorz Schreiber. – Ustalamy szczegóły z panią ministrem Małgorzatą Jarosińską-Jedynak. Chcemy go z rządem przygotować tak, by był jednolity, niezależnie od źródła finansowania.

Jak precyzuje marszałek, warunki tego wsparcia ustalane są właśnie przez region w porozumieniu z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, bo mają być uniwersalne dla całego kraju i dostępne dla

się w sytuacji utrudniającej spłatę zobowiązań. Samorząd województwa łódzkiego, w porozumieniu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, wprowadził udogodnienia, które mogą pomóc rozwiązać te trudności, między innymi wydłużenie okresu finansowania, wprowadzenie tzw. wakacji kredytowych czy negocjowanie obniżenia oprocentowania. Również na przełomie kwietnia i maja będzie się można ubiegać o nowe, bardzo korzystne pożyczki dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw z województwa łódzkiego. Będą one bardzo nisko oprocentowane, już od 0,1 proc., a przedsiębiorcy nie poniosą dodatkowych

Infographic titled "Nowe warunki w ramach Jeremie oraz Jeremie 2" (New conditions under Jeremie and Jeremie 2). It lists three key benefits: "dłuższy okres finansowania" (longer financing period), "przerwa w spłacie zobowiązań do 4 miesięcy" (payment holiday for up to 4 months), and "możliwość negocjacji oprocentowania pożyczek" (possibility of negotiating loan interest rates). The graphic includes icons of a briefcase, a hand holding a coin, a calculator, and a bar chart, along with logos of the Polish government and the European Union.

opłat i prowizji w związku z ich przyznaniem. W naszym województwie będzie do podziału 50 milionów złotych. Pożyczkę będzie można wykorzystać na pokrycie niezbędnych wydatków, np. wypłatę wynagrodzeń, na zobowiązania publiczno-prawne, ale również na inwestycje, choćby na zakup maszyn lub sprzętu. Pożyczki będą zawierać opcję karencji w spłacie oraz stosowanie wakacji kredytowych.

Marszałek i przedsiębiorcy ustalili, że będą kolejne spotkania.

– Serdecznie dziękuję za zaangażowanie w walce z epidemią – zakończył spotkanie Grzegorz Schreiber. – Dobrze, że zauważają państwo każdą formę pomocy z naszej strony i pozytywnie te propozycje postrzegacie.

Drodzy Czytelnicy!

Z powodu panującej pandemii zawieszamy wydawanie naszego miesięcznika „łódzkie.pl” na trzy miesiące. Wrócimy do Was we wrześniu.

Redakcja

Przedsiębiorco
włącz się w walkę z koronawirusem

To nasz wspólny biznes

zadzwoń: 695951676

lub napisz: biznes@lodzkie.pl

dotacje dla firm zainteresowanych szeroko rozumianym przeprofilowaniem swojej działalności, a nawet zupełną zmianą branży. Pieniądze z dotacji będzie można przeznaczyć m.in. na zakup maszyn i urządzeń, szkolenia pracowników czy nabycie rozwiązań teleinformatycznych.

– Ma to dać przedsiębiorcom narzędzia do działania w najbliższej, a może nawet w dalszej przyszłości – podkreślił marszałek województwa Grzegorz Schreiber.

wszystkich przedsiębiorstw. Pieniądze z tego wsparcia będzie można wykorzystywać na zakup materiałów, towarów i surowców, czyli wzmocnienie kapitału obrotowego przedsiębiorstw.

Grzegorz Schreiber potwierdził też zapowiedziane wcześniej rozwiązania. Na przełomie kwietnia i maja z pomocy będą mogli skorzystać przedsiębiorcy, którzy zaciągnęli pożyczki JEREMIE i JEREMIE 2, ale z powodu epidemii COVID-19 znaleźli



▲ Marszałek Grzegorz Schreiber (pierwszy od prawej), wicemarszałkowie Zbigniew Ziemia, Piotr Adamczyk i członkowie zarządu województwa Andrzej Górczyński, Robert Baryła zdecydowali o wsparciu przedsiębiorców

Maciej Petrycki

Łódzkie walczy z koronawirusem

Województwo łódzkie zaangażowało się w walce z koronawirusem, przekazując miliony złotych na sprzęt dla szpitali, ale także stawiając na pomoc zwykłym ludziom. Dodatkowe fundusze trafiły do przedsiębiorców w naszym regionie.

Marszałek Grzegorz Schreiber wraz z zarządem województwa łódzkiego zdecydował o przesunięciu ponad 140 mln zł z budżetu województwa, funduszy unijnych, a także dotacji ze Skarbu Państwa na walkę z koronawirusem.

– Łódzkie jest jednym z trzech województw, które jako pierwsze otrzymały formalną zgodę Komisji Europejskiej na przeznaczenie funduszy unijnych na walkę z COVID-19 – poinformował marszałek Schreiber. – Działamy skutecznie i wciąż szukamy nowych rozwiązań.

Pieniądze będą przekazane na zabez-

pieczenie życia i zdrowia mieszkańców, sprzęt dla szpitali, środki ochronne dla personelu medycznego i pacjentów oraz wymierną, szybką pomoc finansową dla firm. I tak 110 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zostanie przeznaczonych m.in. na zakup aparatury medycznej, sprzętu medycznego, środków transportu oraz ochrony osobistej dla podmiotów leczniczych, zaangażowanych w walkę z wirusem SARS-CoV-2.

Z kolei 7,3 mln zł z Europejskiego Funduszu Społecznego będzie wykorzystane m.in. na kupno środków ochrony osobistej

dla podmiotów leczniczych, zaangażowanych w walkę z wirusem SARS-CoV-2. Również z tego funduszu 24,7 mln zł trafi na wsparcie zatrudnienia personelu medycznego: lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych oraz pracowników podmiotów leczniczych, zaangażowanych

Województwo łódzkie ma fundusze europejskie na walkę z COVID-19



▲ Do szpitala im. Biegańskiego trafiły respiratory z rezerw rządowych

w opiekę nad osobami z podejrzeniem i zakażonymi wirusem SARS-CoV-2.

Bardzo istotne jest to, że dla tych projektów dofinansowanie z UE wynosi 85 proc., a budżet państwa dokłada 15 proc. Dzięki dobrej współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, które wyraziło zgodę na połączenie finansowe bez udziału funduszy z budżetu województwa, udało się pozyskać te środki.

Ponadto zostały dokonane przesunięcia prawie 82 mln zł na wsparcie przedsiębiorstw borykających się z problemami wywołanymi pandemią.

Pieniądze, maseczki i respiratory

Na wniosek marszałka szpitala im. Biegańskiego w Łodzi otrzymał siedem nowoczesnych respiratorów. Urządzenia pochodzą z rezerw rządowych. Z tychże rezerw do szpitala im. Pirogowa w Łodzi dotarł transport maseczek ochronnych, o które wystarali się marszałek Schreiber wspólnie z wojewodą. Dodatkowo cztery respiratory trafiły do szpitala w Zgierzu dzięki zakupowi sfinansowanemu przez Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 w Łodzi.

– Sukcesywnie wyposażamy nasze placówki w maseczki, kombinezony, rękawice, płyn dezynfekcyjny. Do szpitala Kopernika, Pirogowa i innych szpitali wojewódzkich już dotarły. Sprzęt ochronny kierujemy do wszystkich naszych szpitali, nie tylko do ważnych – podkreśla Grzegorz Schreiber.

Pomoc dla przedsiębiorców

– To, co można było najszybciej zrobić, zrobiliśmy. Skierowaliśmy dodatkowe fundusze dla właścicieli firm, którzy w normalnej konkursowej drodze pieniędzy tych nie mogliby otrzymać – tłumaczy marszałek Schreiber.

Do 100 mln zł (pierwotnie 34 mln zł) powiększona została pula dla małych i średnich przedsiębiorstw, które złożyły wnioski o dofinansowanie projektów na innowacyjne rozwiązania. Co się za tym kryje? Otóż pieniądze zostaną przeznaczone na dofinansowanie firm, które wystartowały w kon-



▲ Szpital im. Madurowicza został zaopatrzony w środki ochronne

kursie „Innowacje w MŚP” (małych i średnich przedsiębiorstw) w ramach RPO WŁ na lata 2014-2020. Dotychczasowa kwota przeznaczona na ten konkurs wynosiła ponad 34 mln zł. To oznaczało, że wsparcie uzyska 15 projektów. Zarząd województwa łódzkiego podniósł jednak tzw. alokację o ponad 64 mln zł, do blisko 100 mln zł. Dzięki temu do dofinansowania rekomendowanych zostało aż 47 projektów.

Poza tym zarząd województwa łódzkiego przedłużył terminy naboru wniosków w dwóch konkursach. Do 30 czerwca – na rozwój gospodarki turystycznej i kształcenia zawodowego, a do 30 kwietnia – na infrastrukturę opieki społecznej.

Pomysłem nie do przecenienia jest uruchomienie przemysłu włókienniczego w Łódzkiem przy okazji walki z pandemią. Marszałek Schreiber zapowiedział, że chce, żeby województwo kupowało wyposażenie ochronne od lokalnych firm.

– Fundusze, którymi będziemy dysponować, skierujemy na zakup nie tylko sprzętu medycznego, ale także kombinezonów ochronnych, maseczek, przyłbic. O ile będzie to możliwe, chcielibyśmy je kupować w firmach z Łódzkiego – tłumaczy Grzegorz Schreiber. – Bardzo mi zależy, żeby wyposażenie potrzebne personelowi medycznemu i szpitalom było produkowane tu, na miejscu.

Zdecydowanie do największych wyzwań będzie należała pomoc dla branż gastronomicznej i turystycznej, które z powodu kwarantanny przeżywają bardzo trudny okres. Łódzkie już teraz koordynuje wsparcie z resortem pracy, który kieruje pieniądze na pomoc przedsiębiorcom przez Wojewódzki Urząd Pracy i powiatowe urzędy. Marszałek tłumaczy, że będzie starał się zwiększyć fundusze przekazywane przedsiębiorcom.

Jesteśmy w internecie

Na stronie Lodzkie.pl, profilu FB: Lodzkie.pl, Promuje Łódzkie, Twitterze, Instagramie i YouTubie codziennie prowadzona jest komunikacja, dotycząca zapobiegania i walki z koronawirusem. Publikowane są filmy, slajdy, rozmowy z ekspertami, relacjonowane konferencje zarządu województwa łódzkiego. Na FB: Lodzkie.pl, Promuje Łódzkie, Instagramie i Twitterze prezentowani są ludzie wyruszający codziennie do pracy, dzięki którym mieszkańcy na-



szego województwa normalnie funkcjonują.

Dla przedsiębiorców, w ramach strony Lodzkie.pl, powstała strona informacyjna <https://biznes.lodzkie.pl/koronawirus/>, której celem jest dostarczanie informacji o koronawirusie oraz rozwiązaniach instytucjonalnych, skierowanych do sektora B2B.

Łódzkie uruchomiło także na Facebooku

grupę „Łódzkie walczy z COVID-19”, która łączy dwa cele. Po pierwsze, jest grupą wsparcia i wymiany informacji dla łódzkiego biznesu. Po drugie, kojarzy ze sobą firmy posiadające materiały do wytwarzania maseczek, kombinezonów ochronnych z ludźmi, którzy mają możliwości, żeby je wyprodukować i przekazać szpitalom.

**Staramy się.
Zarówno
instytucjonalnie,
jak i indywidualnie
pomagamy sobie.
Chcemy przetrwać
czas zarazy z jak
najmniejszymi
stratami.**



▲ Żołnierze 9ŁBOT oddają krew

Bożena Bilaska-Smuś

Sami sobie niesiemy pomoc

Żołnierze 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej współpracują z Urzędem Marszałkowskim Województwa Łódzkiego. Seniorom z naszego regionu rozwożą paczki żywnościowe, przygotowane przez urząd. Otrzymują je też ratownicy medyczni.

– Oni potrzebują wsparcia na co dzień w walce z koronawirusem – mówi marszałek Grzegorz Schreiber. – Są to paczki śniadaniowe. Zawierają pieczywo, masło, wędlinę, miód, ser, dżem. Podstawowe produkty, które są potrzebne od zaraz. Żołnierze dostarczają nie tylko żywność, ale i leki, pomagają służbom sanitarnym i samorządowym, współpracują z pomocą społeczną i Caritasem, oddają krew oraz prowadzą infolinię psychologiczną. W porozumieniu z policjantami sprawdzają też osoby objęte kwarantanną. Niedawno 9ŁBOT uczestniczyła w akcji przygotowa-

nej przez marszałka województwa i wojewodę łódzkiego. Chodziło o rozwieszenie plakatów informujących, jak należy się zachować, kiedy podejrzewa się infekcję wirusową.

Kombinezony ochronne, fartuchy i maseczki szyją więźniowie Zakładu Karnego w Sieradzu. Zajmuje się tym 90 skazanych, zatrudnionych w przywieziennym Państwowym Przedsiębiorstwie Odzieżowym.

Więźniowie dziennie szyją od 300 do 350 kombinezonów ochronnych, 1000-1200 fartuchów i około 4000 maseczek. Kombinezony i fartuchy odbiera firma dostarczająca wyposażenie medyczne do szpitali i placówek zdrowia.

Do szpitali i innych placówek w naszym regionie trafi, z przeznaczeniem do dezynfekcji, ponad osiem tysięcy litrów spirytusu przekazanego przez Izbę Administracji Skarbowej w Łodzi. Alkohol

pochodzi z nielegalnego obrotu i zapadło już orzeczenie o jego przepadku na rzecz Skarbu Państwa.

Dotychczas 3 tys. litrów otrzymał Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. Biegańskiego w Łodzi. Po 700 litrów odebrały Wojewódzki Specjalistyczny Szpital w Zgierzu i Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Kutnowski Szpital Samorządowy i Szpital Powiatowy w Radomsku otrzymały po 500 litrów. Do Samodzielnego Publicznego ZOZ MSWiA w Łodzi dotarło 400 litrów. Z kolei po 200, 100 i 50 litrów zostało dowiezionych do 10 placówek, które złożyły zapotrzebowanie, i nie jest to koniec akcji.



▲ W przywieziennym przedsiębiorstwie pracuje 90 skazanych



▲ W sieradzkim więzieniu codziennie szytych jest do 350 kombinezonów ochronnych

Porady psychologów

Szpital wojewódzkie uruchomiły pomoc psychologiczną dla tych, których dotknął koronawirus, i ich najbliższych. Z porad mogą skorzystać także osoby mające kłopoty psychiczne w czasie epidemii.

Specjalistyczny Psychiatryczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Łodzi oferuje wsparcie psychologiczne związane z sytuacją epidemiologiczną przez pięć dni w tygodniu (od poniedziałku do piątku) w godzinach 8-19. Numery telefonów: 42 71 55 737 – dorośli, 42 71 55 738 – dzieci; e-mail: interwencja@babinski.home.pl.

Szpital im. Kopernika w Łodzi uruchomił pomoc psychologów, którzy są dostępni dla pacjentów i personelu od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 15 pod telefonami: 42 689 57 75, 42 689 57 74, 42 689 57 69, 518 718 807, 506 585 119, 518 707 398 (Ośrodek Pediatriczny im. Korczaka). W sytuacjach szczególnych można także dzwonić do koordynatora zespołu psychologów tel. 509 022 542.

Zespół psychologów szpitala przygotował także porady dotyczące walki z lękiem i stresem oraz propozycje ćwiczeń i technik relaksacyjnych.

Materiały są do pobrania na:

www.roo.kopernik.lodz.pl (zakładka HOME/Wsparcie psychologiczne dla pracowników szpitala i pacjentów)

Szpital im. Madurowicza w Łodzi - położnictwo, patologia ciąży, neonatologia organizuje dla podopiecznych telefoniczne konsultacje pod numerem: 724 722 241. Pacjentki w ciąży będące pod opieką poradni ginekologiczno-położniczej w godz. 7.30 - 14.30 mogą zadzwonić do lekarza z pytaniami lub wątpliwościami. W ciągu dnia lekarze i pielęgniarki dzwonią do przyszłych mam, pytając o zdrowie i samopoczucie. Wszystko po to, aby jeśli to możliwe, dla bezpieczeństwa pozostały w domu.



▲ Jak widać, żołnierze w każdy możliwy sposób dostarczają żywność seniorom

W hotelu Reymont w Łodzi ruszyło pierwsze w mieście izolatorium. Zostało przygotowane z myślą o osobach oczekujących na wynik testu na obecność wirusa SARS-CoV-2 lub chorych na COVID-19 z łagodnym przebiegiem choroby. Do dyspozycji pacjentów oddane zostały 72 pokoje. Izolatorium będzie obsługiwane przez jednoimiennyszpitalzakażny w Zgierzu.

W budynku zostały wyodrębnione strefy poruszania się i przebywania dla osób chorych oraz zdrowych. Koszty funkcjonowania obiektu pokrywa Narodowy Fundusz Zdrowia.

Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego

wspiera swoich partnerów w czasie pandemii oraz akcją #ZmieniTerminNieOdwołuj. Branża turystyczna należy do tych, które na epidemii koronawirusa tracą najbardziej. Wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu epidemii wszystkie zaplanowane wyjazdy, podróże i wycieczki zostały odwołane. Ogólnopolska kampania „Zmień termin, nie odwołuj”, której twórcami są przedsiębiorcy turystyczni, ma na celu złagodzenie skutków pandemii oraz pomoc firmom turystycznym, by utrzymały płynność finansową. Akcja wspierana jest przez Województwo Łódzkie, które jest członkiem ROTWŁ.

Poradnik dla pracodawców i pracowników

Przygotowaliśmy poradnik, w którym przedstawiamy rozwiązania możliwe do wprowadzenia przez małe i średnie firmy. Podpowiadamy, co wolno pracodawcom, a co pracownikom.

Trzeba pamiętać, że pracodawcy, mimo kryzysu gospodarczego wywołanego epidemią, nie mogą nie realizować wobec pracowników podstawowych świadczeń, takich jak wypłata wynagrodzenia. Ale i pracownicy nie mogą rezygnować z pracy, powołując się m.in. na obawę o zdrowie. Rząd wprowadził rozwiązania tarczy antykryzysowej, której najważniejsze zagadnienia omawiamy w tym tekście.

Czy po zamknięciu, np. sklepu czy restauracji pracodawca musi płacić pracownikom tzw. postojowe?



Pracodawca musi wypłacać wynagrodzenie postojowe, zgodnie z art. 81 § 1 Kodeksu pracy. „Pracownikowi za czas niewykonywania pracy, jeżeli był gotów do jej wykonywania, a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy, przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszerogowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został

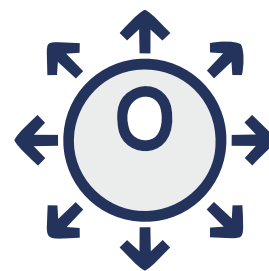
wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania – 60 proc. wynagrodzenia”. Jeśli więc pracownik jest gotowy do podjęcia pracy, ale nie może jej wykonywać z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, pracownikowi przysługuje wynagrodzenie płatne 100 proc., jeśli w umowie o pracę określona jest stawka godzinowa lub miesięczna. Jeśli umowa nie przewiduje takiego składnika, a pensja wypłacana jest na zasadzie akordu lub prowizji, to wtedy przysługuje 60 proc. wynagrodzenia. Nie może być niższe niż płaca minimalna.

Czy można wysłać pracownika podczas postoiu zakładu pracy na zaległy urlop?



Pracodawca może skierować pracownika na zaległy urlop płatny, jeśli ten nie wykorzystał go do 30 września. Innymi słowy, w wypadku zaległego urlopu wypowiedziewego, który nie został wykorzystany do 30 września następnego roku kalendarzowego, pracodawca ma prawo wysłać pracownika na zaległy urlop nawet bez jego zgody. To samo uprawnienie przysługuje pracodawcy wobec pracownika, który znajduje się w okresie wypowiedzenia.

Czy pracownik może nie przyjść do pracy, tłumacząc to obawą o zdrowie?



Nie, nie może. Jeśli pracownik nie stawia się do pracy bez usprawiedliwienia, to narusza obowiązki pracownicze, za co grozi kara, nagana, a nawet zwolnienie dyscyplinarne. Ale może odmówić, jeśli warunki pracy nie odpowiadają przepisom BHP i stanowią zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom. Należy to niezwłocznie zgłosić pracodawcy. Stanowi o tym art. 210 § 1 Kodeksu pracy.

Jak potraktować pobyt pracownika na kwarantannie?

Pracownik, który musi poddać się kwarantannie jest zobowiązany powiadomić o tym pracodawcę. W ciągu trzech dni roboczych po ukończeniu kwarantanny musi złożyć pracodawcy stosowne oświadczenie. Po jego dostarczeniu pracodawca składa dokumenty w ZUS. Za czas kwarantanny przysługuje zasiłek płatny 80 proc. podstawy wymiaru.

Można zawiesić działalność gospodarczą, mając zatrudnionych pracowników?



Nie. Przedsiębiorca może zawiesić działalność wtedy, kiedy nie zatrudnia pracowników na umowę o pracę, bądź powołania, wyboru, mianowania czy na spółdzielczą umowę o pracę.

Możliwe jest wprowadzenie w zakładzie częściowego wykonywania pracy zdalnej?



Tak. Praca zdalna nie jest obowiązkiem pracodawcy, lecz prawem. Dlatego pracodawca może wskazać pracowników pracujących w domu i tych, którzy będą musieli przyjeżdżać do zakładu. Jeśli nie ma możliwości zapewnienia pracownikom pracy zdalnej, są zobowiązani wykonywać pracę tak jak dotychczas. W wypadku wykonywania pracy na terenie zakładu pracy pracodawca powinien zapewnić pracownikom odpowiednie warunki BHP, mające na celu ograniczenie możliwości zakażenia wirusem SARS-CoV-2.

Czy można skierować zatrudnionego do innej pracy, jeśli nie może wykonywać pracy zdalnie?



Tak. Można przydzielić pracownikowi inną pracę niż określona w umowie o pracę przez okres nieprzekraczający trzech miesięcy w roku kalendarzowym, jeżeli nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika. Możliwe jest także dokonanie wypowiedzenia warunków pracy i płacy albo rozwiązanie umowy o pracę z przyczyn nie dotyczących pracowników. W przypadku, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, rozwiązanie umowy o pracę w wyżej wskazany sposób wiąże się koniecznością wypłaty odprawy.

Kiedy wolno wysłać pracownika na urlop bezpłatny?



Zgodnie z art. 174 § 1 Kodeksu pracy, na bezpłatny urlop można wysłać pracownika jedynie na jego pisemny wniosek.

Jak wygląda zwolnienie z opłacania składek ZUS? Jeśli firma zatrudnia 10 osób, ale nie na cały etat, to właściciel może wystąpić o zwolnienie ze składek?



Tarcza Antykryzysowa

Nie. ZUS rozpatruje jedynie, czy pracownik jest zgłoszony do opłacania składek, natomiast forma zatrudnienia na etacie nie ma tu żadnego znaczenia. Państwo przejmie na trzy miesiące pokrycie składek od przedsiębiorców działających przed 1 lutego br., osób wykonujących działalność pozarolniczą przed 1 lutego br. i opłacających składki na własne ubezpieczenia, płatników składek, którzy prowadzili firmę przed 1 lutego br. i zgłosili do ubezpieczeń społecznych mniej niż 10 osób na 29 lutego br. oraz duchownych. Przepisy nie przewidują minimalnej i maksymalnej kwoty należności z tytułu składek, którą może objąć zwolnienie, z wyjątkiem osób prowadzących pozarolniczą działalność i osób z nimi współpracujących oraz duchownych, dla których chodzi o składki od najniższej podstawy ich wymiaru.

Czy ze zwolnienia mogą skorzystać samozatrudnieni?



Tak, ale z przychodem do 15 681 zł, opłacający składki tylko za siebie. Zwolnienie dotyczy składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, FGŚP, FEP. Zarówno przedsiębiorca, jak i pracujący dla niego osoby zachowują prawo do świadczeń zdrowotnych i ubezpieczeń społecznych za okres zwolnienia ze składek. Przedsiębiorcy opłacający składki na własne ubezpieczenie i osoby z nimi współpracujące zachowują prawo do świadczeń w razie choroby i macierzyństwa, jeżeli korzystały z dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego na 1 lutego br.

Co się dzieje, gdy firma nie płaciła regularnie składek?

Ze zwolnienia ze składek nie skorzystają firmy, które znajdowały się w trudnej sytuacji w grudniu 2019 r. i nie regulowały należności, w tym składek kierowanych do ZUS. Wynika to z regulacji UE.

Czy samozatrudnieni mogą liczyć na tzw. postojowe?

Tak. Świadczenie wynosi 2080 zł, tj. 80 proc. minimalnego wynagrodzenia, i jest nieoskładkowane oraz nieopodatkowane. Warunkiem jego uzyskania jest przychód w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku w wysokości nieprzekraczającej 300 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału, ogłoszonego przez prezesa GUS na podstawie przepisów o emeryturach i rentach z ZUS, obowiązującego na dzień złożenia wniosku. Ważny jest przychód uzyskany w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku o świadczenie postojowe. Obecny powinien być co najmniej o 15 proc. niższy od przychodu uzyskanego w miesiącu poprzedzającym.

Ważny jest przychód uzyskany w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku o świadczenie postojowe. Obecny powinien być co najmniej o 15 proc. niższy od przychodu uzyskanego w miesiącu poprzedzającym.

Czy działalność gospodarczą założoną w lutym tego roku obejmują te przepisy?

Żeby dostać wsparcie, działalność musi być założona przed 1 lutego br.

Postojowe należy się tym, którzy wykonują umowy o dzieło czy zlecenia agencyjne?



W przypadku wykonujących umowy cywilnoprawne, których suma przychodów w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku o świadczenie postojowe, wynosi do 1299,99 zł (mniej niż 50 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2020 r.). Wówczas świadczenie postojowe przysługuje w wysokości sumy wynagrodzeń z tych umów. Warunkiem uzyskania świadczenia jest, aby przychód w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku nie przekraczał 300 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału, ogłoszonego przez GUS na podstawie przepisów o emeryturach i rentach z FUS, obowiązujących na dzień złożenia wniosku. Zawarcie umowy musi nastąpić przed 1 lutego br.

Kto może skorzystać z dofinansowania części wynagrodzeń

dla pracowników i składek na ubezpieczenie?

Mikroprzedsiębiorca, mały przedsiębiorca i średni przedsiębiorca.

Kiedy można skorzystać z dofinansowania wynagrodzeń dla pracowników i należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne?

Trzeba co najmniej rok prowadzić działalność przed poprzedzającym miesiącem, w którym wykazuje się spadek obrotów. Przy czym przedsiębiorca nie może otrzymać dofinansowania w części, w której te same koszty zostały albo zostaną sfinansowane z innych środków publicznych.

Jak rozumieć spadek obrotów?

Przez spadek obrotów gospodarczych rozumie się zmniejszenie sprzedaży towarów lub usług w ujęciu ilościowym lub wartościowym, obliczone jako stosunek łącznych obrotów w ciągu dowolnie wskazanych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych, przypadających w okresie po dniu 1 stycznia 2020 r. do dnia poprzedzającego złożenie wniosku o dofinansowanie, w porównaniu z łącznymi obrotami z analogicznych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych roku poprzedniego. Za miesiąc uważa się także 30 kolejno po sobie następujących dni kalendarzowych, w wypadku gdy dwumiesięczny okres porównawczy rozpoczyna się w trakcie miesiąca kalendarzowego, to jest w dniu innym niż pierwszy dzień danego miesiąca kalendarzowego.

Gdzie należy złożyć dokumenty?

W Powiatowym Urzędzie Pracy.

Ile wynosi dofinansowanie?



Jest kilka możliwości. Finansowanie może wynieść co najmniej 30 proc., 50 proc. i 80 proc. wynagrodzenia pracowników, objętych wnioskiem, wraz ze składkami na ubezpieczenie społeczne w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia za pracę dla każdego pracownika.

Jak długo i w jaki sposób będzie wypłacane dofinansowanie?

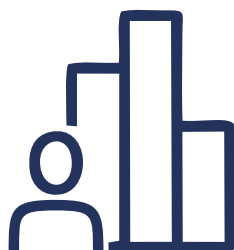


Dofinansowanie będzie wypłacane w okresach miesięcznych, po złożeniu przez przedsiębiorcę oświadczenia o zatrudnieniu w danym miesiącu pracowników objętych umową. Dofinansowanie będzie przyznawane na okres nie dłuższy niż trzy miesiące (Rada Ministrów może, w celu przeciwdziałania COVID-19, w drodze rozporządzenia przedłużyć ww. okres, mając na względzie okres obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii oraz skutki nimi wywołane).

Czy można skorzystać bezpośrednio z dofinansowania do pensji pracowników w czasie przestoju zakładu?

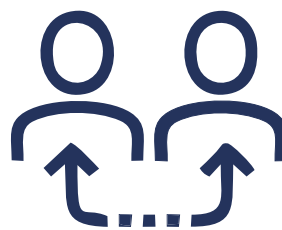
Można skorzystać z 3-miesięcznego dofinansowania wynagrodzenia swoich pracowników w przypadku przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy oraz opłaty składek na ubezpieczenie społeczne. W przypadku przestoju ekonomicznego maksymalna kwota dofinansowania na pracownika wyniesie 1 533,09 zł netto, w tym składki na ubezpieczenie społeczne należne od pracodawcy od wysokości przyznanego świadczenia, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy. W przypadku obniżonego wymiaru czasu pracy maksymalna kwota dofinansowania na pracownika wyniesie 2 452,27 zł, w tym składki na ubezpieczenie społeczne należne od pracodawcy od wysokości przyznanego świadczenia, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy.

Wysokość tego dofinansowania może ulec zmianie?



Wysokość pomocy może ulec zmianie, ponieważ jest wyliczana na dzień złożenia wniosku. Świadczenia będą przysługiwać przez okres trzech miesięcy przypadających po dacie podpisania umowy między dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy a przedsiębiorcą. Wypłata świadczeń będzie przekazywana na rachunek bankowy pracodawcy przy uwzględnieniu terminów wynikających z harmonogramów, które będą stanowić integralną część umowy zawartej między dyrektorem WUP a przedsiębiorcą.

Kto w znaczeniu prawnym może skorzystać z pomocy?



Osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonująca działalność gospodarczą; wspólnicy spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej.

Co z zaległościami podatkowymi? Czy można prosić o ich umorzenie w tej trudnej sytuacji?



Tak. Urząd skarbowy może anulować ich zapłatę, zapobiegając utracie płynności finansowej zakładu.



Wiadomość jak grom

Z Joanną Stachurą, pielęgniarką z oddziału neurologii Centrum Leczenia Chorób Płuc w Łagiewnikach rozmawia Maciej Petrycki.

Jak wyglądał dzień, w którym usłyszała pani, że musi odbyć kwarantannę?

Był niesamowicie trudny. Trzeba było natychmiast wdrożyć odpowiednie procedury, zabezpieczyć oddział, żeby nie wchodziły osoby z zewnątrz, a jednocześnie poinformować wszystkich, przebywających w środku, o konieczności pozostania. Kwarantanna oddziału to nie tylko personel, ale i pacjenci, którym należało zająć się, zapewnić im opiekę i poczucie bezpieczeństwa. Wtedy nie myślałam, czy mam ubranie, jak to będzie wyglądało... W takich chwilach człowiek martwi się, co z koleżankami, co z pacjentami.

Od kogo dowiedziała się pani, że wraz z koleżankami i kolegami musi pozostać w szpitalu?

Gdy otrzymaliśmy informację od pana dyrektora o koniecznej kwarantannie, bo jedna z osób na oddziale jest zarażona koronawirusem, byłam akurat na odprawie lekarskiej. Po chwilowym szoku trzeba było działać błyskawicznie. Wdrażać procedury tak, żeby niczego nie pominąć.

Rozumiem, że informacja spadła na państwa jak grom z jasnego nieba. Baliście się, co może was spotkać? Koronawirus wywołuje sprzeczne reakcje, od paniki po lekceważenie.

Tak, ta informacja była jak grom. Mimo że niejednokrotnie prosiłam personel, by się przygotować, bo może nadejść taki dzień, kiedy trzeba będzie zostać w oddziale dłużej, to nie spodziewałam się, że ten dzień nastąpi tak szybko. Przyznam szczerze, ostrzegałam wszystkich, a sama zostałam zaskoczona.

Jak rodzina zareagowała na to, co się stało i w jaki sposób sobie radziła?

Moi najbliżsi z łatwością zrozumieli, co się dzieje. Wiedzą, że praca, zaraz po rodzinie, jest dla mnie bardzo ważna. Nie byli zdziwieni, kiedy ich poinformowa-

łam, że nie wiem, kiedy wrócę, ponieważ rozumieli, że nie zostawię moich pielęgniarek. Wiedziałam, że muszę tam być i również wiedziała o tym moja rodzina. Z drugiej strony, w dobie telefonii komórkowej, nie ma problemów z kontaktem z rodziną. Jedyną przeszkodą był brak czasu.

Proszę powiedzieć, jak wyglądała kwarantanna? Gdzie spaliście, co jedliście, jaki był zwykły dzień?

Nasz dzień wyglądał jak każdy dzień pracy, choć były większe obostrzenia i surowe procedury. Wiele osób ze szpitalnego personelu dzwoniło do nas z pytaniem, czy czegoś potrzebujemy. Inni bezinteresownie przynosili „pod drzwi” na przykład ciasto, owoce. Były nawet nieznanne osoby z zewnątrz, które dostarczały nam żywność. Dziękuję im z całego serca. Takie sytuacje pozwalają poznać się bliżej. Poza tym, naprawdę proszę mi wierzyć, zainteresowanie dyrekcji szpitala, pani ordynator, pani przełożonej i pielęgniarki epidemiologicznej naprawdę dodawały nam otuchy i pozwalały wierzyć, że wszystko pomyślnie się skończy. Że nie jesteśmy sami. Jeśli chodzi o spanie, zaskoczę pana, ale nie miałyśmy na to dużo czasu. Opiekujemy się pacjentami po udarze, więc zamiast spania przez osiem godzin były krótkie przerwy na sen. Pracowałyśmy na zmiany.

Czy mieliście test na obecność wirusa?

Tak. Oprócz personelu, test mieli wykonany wszyscy pacjenci przebywający w tym czasie w oddziale. Na szczęście mieliśmy ujemny wynik.

Kiedy pani wróciła do domu?

Oddział opuściłam zgodnie z decyzją łódzkiego sanepidu w niedzielę, 29 marca, wraz z koleżankami, z którymi przebywałam tam od rana 25 marca. Gdy wówczas wychodziłam do pracy, nie wiedziałam, że do domu wrócę... kilka dni później.



Tydzień strachu

Z Bartoszem Kowalskim*, pierwszym wyleczonym pacjentem z COVID-19 w Łódzkiem, rozmawia Maciej Petrycki.



Zdrowy?

Tak, już jestem zdrowy. Po opuszczeniu szpitala czułem się trochę osłabiony, ale z dnia na dzień jest coraz lepiej.

Trudno nie zapytać o początki pana choroby. Kiedy rozmawialiśmy nieco wcześniej, wspominał pan, że nie spodziewał się testu dodatniego. Nie miał pan typowych objawów koronawirusa?

Miałem informacje, że infekcja zaczyna się kaszlem pochodzącym z dolnych dróg oddechowych. U mnie infekcja zaczęła się zapaleniem zatok i szczypaniem gardła, więc sądziłem, że to nie to. Niestety, niewiele wiemy o tej chorobie, żeby mówić o czymś na sto procent. Tak naprawdę każdego dnia można przeczytać o coraz to innych objawach.

A jak u pana rozwijała się choroba?

Wszystko zadziało się bardzo szybko. Od rana, z godziny na godzinę, czułem się gorzej. Po południu pojawił się kaszel, pod wieczór stan podgorączkowy. Ze swoją przychodnią skontaktowałem się telefonicznie. Po opisanym symptomów wysłali mnie od razu do szpitala. Gorączka rosła, osiągnęła 38,5 stopnia, a ja zostałem umieszczony w izolatce. I jak się to szybko zaczęło, tak też ustępowało. W ciągu tygodnia zniknęła gorączka, kaszel pojawiał się coraz rzadziej, a moja hospitalizacja przedłużała się tylko przez, niestety ciągle pozytywne, wyniki testu na obecność wirusa. Dopiero po dwóch tygodniach czwarty i piąty test przyniosły wreszcie wynik negatywny.

Próbuję sobie wyobrazić pańską sytuację tuż przed wynikami testu.

Strach, a może jednak nadzieja, że wszystko będzie dobrze? Bał się pan o ludzi, z którymi pan pracował?

Prawda jest taka, że w pierwszej chwili nie dopuszczałem myśli, że wynik wyjdzie pozytywny. Choć późniejsze podejrzenia są takie, że zaraziłem się w Niemczech. Przed pojawieniem się w szpitalu faktycznie zacząłem się czuć gorzej, ale nie sądziłem, że będzie to COVID-19. Kiedy się jednak okazało, że wynik jest pozytywny, starałem się poinformować znajomych, choć, co mnie bardzo zaskoczyło, wielu z nich już wiedziało zanim się z nimi skontaktowałem. Takie informacje szybko się rozchodzą.

Czy przebywają obecnie na kwarantannie?

Tak, przebywają bądź przebywali, bo niektórym zdążyła się już skończyć. Niektórzy natomiast muszą poczekać, aż organizm pokona infekcję, ponieważ ich testy dały wynik, niestety, pozytywny.

Jak przebiegało pańskie leczenie? Pytam o to, ponieważ nie ma jeszcze leku na koronawirusa, a jedynie leki pomagające w zwalczaniu choroby. To organizm musi się z nią uporać.

Tak, nie ma jeszcze takiego leku, który działa bezpośrednio na wirusa. Kiedy znalazłem się w izolatce poinformowano mnie, że sugeruje się pacjentom, żeby brali arechin. Zdecydowałem się spróbować. Był to moment, kiedy oficjalnie lek ten nie funkcjonował jako środek pomagający zwalczyć infekcję. Dopiero bodajże po paru dniach resort zdrowia ogłosił go jako oficjalną część kuracji. Dodatkowo lekarze

proponowali paracetamol na obniżenie gorączki, ale go nie brałem.

Czy opieka nad panem w szpitalu przypominała sceny z filmu „Epidemia” z Dustinem Hoffmanem? Ludzie w kombinezonach i maskach, pan w izolatce...

Tak to wyglądało, ale trzeba pamiętać, że sytuacja tego wymaga. Zachowując tak restrykcyjne procedury jesteśmy w stanie zapanować nad tym wszystkim.

A rodzina i bliscy? Miał pan jakiś kontakt z nimi?

Gdy tylko test wyszedł pozytywny, rodzina oraz moi bliscy objęci zostali kwarantanną. Mielśmy kontakt telefoniczny oraz za pomocą komunikatorów internetowych. Tak się akurat złożyło, że kiedy wyszedłem, ich kwarantanna również się zakończyła. Przy okazji okazało się, że ich testy przyniosły wynik negatywny.

Jak długo trwał pana pobyt w szpitalu?

Równo dwa tygodnie.

Kiedy zrobiono test wykluczający koronawirusa, dużo było emocji?

Emocje były głównie przy pierwszych testach. Tych, które wychodziły niestety pozytywne. Zwłaszcza po trzecim było trochę rozczarowania, bo czułem się już nieźle i sądziłem, że ze mną wszystko w porządku. Do dwóch ostatnich, które na szczęście wyszły negatywne, starałem się podejść dużo spokojniej, żeby rozczarowanie było mniejsze.

*Nazwisko i imię wyleczonego pozostaje, na jego prośbę, do wiadomości redakcji.



▲ Sieradzkie farmaceutki: Emilia, Karolina, Ewelina, Monika i Elżbieta chwala zdyscyplinowanie klientów apteki

Życie w czasach zarazy

Zapytaliśmy mieszkańców województwa łódzkiego, jak sobie radzą podczas pandemii. Przytaczamy kilka historii. Różnych, ale osnowa jest wspólna. Nasi mieszkańcy próbują jakoś żyć, chociaż każdy odczuwa lęk.

Apteka za szkłem

Agnieszka Urbaniak, kierownik jednej z sieradzkich aptek: – Teraz sytuacja się znormalizowała, dajemy radę. W aptece znajduje się tylu klientów, ile jest czynnych stoisk. Był czas, że tworzyły się kolejki, bo sprzedawaliśmy przez okienko, a nie mieliśmy zamontowanych szyb oddzielających farmaceutów od pacjentów. Po co teraz przychodzą? Realizują głównie recepty, kupują rzeczy niezbędne, a wcześniej robili zakupy na zapas. Dlaczego? Bo słyszeli, że apteki też będą zamknięte...

W sprzedaży mamy maseczki, płyny dezynfekujące w płynie i w żelu z 70-procentową zawartością spirytusu, wodę utlenioną i spirytus salicylowy.

Musimy sobie radzić

Dorota Strzelczyk, ekspedientka w sklepie spożywczym w Łowiczu: – Jest ciężko. Boję się nie tylko o siebie, ale też o rodzinę, która zostaje w domu. Ktoś jednak musi pracować. Mam nadzieję, że ratują nas wprowadzone ograniczenia. Posiadamy rękawiczki, maseczki i osłony z pleksi. Dezynfekujemy ręce. Trzeba zachowywać się w sposób zdyscyplinowany i jakoś normalnie żyć. Klienci w większości stosują się do zaleceń. Różnie też reagują na nasze uwagi, na przykład, by zabrali koszyk, wchodząc do sklepu. Starają się jednak. Zauważyłam, że coraz więcej osób przychodzi w rękawiczkach. Musimy sobie radzić. Liczę, że wszystko będzie dobrze.

Mistrz apeluje

Zbigniew Bródka, strażak PSP Łowicz, polski panczenista i mistrz olimpijski: – Pandemia COVID-19 to nowa sytuacja

dla wszystkich, a szczególnie dla nas, strażaków i osób udzielających pomocy. Stosujemy odpowiednie procedury, uczymy się też na bieżąco postępowania w związku z pandemią. Niosąc pomoc zabezpieczamy się odpowiednio. Jest to jednak dodatkowy stres, którego na co dzień nie brakuje w naszym zawodzie. Każdy z nas odczuwa lęk, mamy do czynienia z czymś, czego nie znamy. Zdaję sobie sprawę, że ograniczenia będą miały skutek nie tylko zdrowotny, ale i ekonomiczny. Jest to trudne również dla mnie. Jako sportowiec sportów zimowych jestem o tyle w dobrej sytuacji, że dopiero rozpoczynam przygotowania do nowego sezonu. Nie wyjeżdżam na zgrupowania, trenuję sam, w miejscu zamieszkania. Mam jeszcze czas, żeby się przygotować. Wszyscy uczymy się nowych zachowań. Mój apel: Jeżeli jesteśmy w kwarantannie, nie bójmy się o tym poinformować służby, na przykład strażaków. Udzielimy pomocy w każdej sytuacji, ale jest to dla nas ważne, żebyśmy w takim wypadku dodatkowo się zabezpieczyli.

Lotem na kwarantannę

Ryszard z Sieradza: – Do kraju przyleciałem 18 marca br. w ramach akcji zorganizowanej przez polski rząd #LOTdoDomu. W Anglii pracowałem kilkanaście lat i zamierzałem wrócić, ale jeszcze nie teraz. Decyzję podjąłem z dnia na dzień. Wtedy brytyjski rząd niczego nie zamykał, a pojazdy miejskiej komunikacji, którymi się przemieszczałem, były pełne ludzi.

Wylądowałem na Okęciu. Wróciłem pociągiem, który był niemal pusty. Wiedziałem, że będę musiał się poddać 14-dniowej kwarantannie domowej. Pod-

czas lotu wypełniłem specjalny formularz o kwarantannie z moimi danymi, numerem kontaktowym, miałem zmierzoną gorączkę. Po wylądowaniu formularz oddałem, zresztą tak samo jak pozostali pasażerowie. Żeby nie narażać rodziny, miałem przygotowane oddzielne mieszkanie, w którym spędziłem dwa tygodnie. Na miejscu było wszystko, co jest potrzebne do codziennego funkcjonowania. Najbliżsi dostarczali mi ciepłe posiłki i zostawiali przy drzwiach. Każdego dnia kwarantanny odwiedzali mnie policjanci. Sprawdzali, czy jestem pod wskazanym przeze mnie adresem i jaką mam gorączkę. Szczęśliwie była w normie i jakoś przetrwałem tych 14 dni odosobnienia. Święta spędziłem z rodziną.

Biceps w sieci

Piotr Kamiński, trener Keep Your Balance i Joanna Grabarczyk, instruktorka fitness z Łodzi: – Jak zaczęły się ćwiczenia w sieci? Dość nietypowo. Zastanawialiśmy się nad



poprowadzeniem treningów w internecie, aż tu nagle zgłosiła się do nas firma oferująca catering dietetyczny, proponując przeprowadzenie zajęć grupowych dla wszystkich zainteresowanych tematyką zdrowego odżywiania i treningu. Nie ukrywamy, że przed pierwszymi zajęciami mieliśmy treść, ale pilotażowy trening odbył się bez kłopotów 27 marca. Ćwiczymy w każdy wtorek i czwartek, a relacje są dostępne na Facebooku.

Zwolnili tempo

Piotr, kierownik jednej z budów w naszym województwie: – Pracowników trochę ubyło i zwolniliśmy tempo, ale nie zanosi się na czasowe wstrzymanie inwestycji. Firma nie może pozwolić sobie na przestoje, bo już ma opóźnienie i w perspektywie wynikające z kontraktu kary.

Na budowie są podwykonawcy, czyli różne zespoły, więc pracownicy starają się zachować dystans, ale w wielu wypadkach nie jest to możliwe. Kadra kierująca budową ma wprowadzoną pracę zdalną rotacyjnie. Oznacza to, że na budowie jesteśmy co drugi tydzień, reszta obowiązków odbywa się przez telefon, działamy też internetowo. Wolę być na miejscu, bo jednak na budowie trzeba sprawdzać i reagować na bieżąco.

Kwiatowe przesyłki

Grażyna Warych, właścicielka kwaciarni w Piotrkowie Trybunalskim: - Pracuję na pół gwizdka. Skróciłam czas otwarcia kwaciarni, bo na siłę nie czekam na klientów. Tak mało osób widać na ulicach. Dlatego prowadzę sprzedaż internetową albo na telefon. Z Poczta Kwiatową i innymi firmami wysyłkowymi kooperuję od lat. Czy w czasie pandemii potrzebne są kwiaty? Tak. W dalszym ciągu chłopak dziewczynie, córka mamie, wnuczek babci, skoro nie mogą się spotkać, przesyłają kwiaty. Na urodziny, imieniny i wszelkie rocznice. Klienci zamawiają kwiaty na pogrzeby, choć tych zleceń też jest mniej. W marcu i kwietniu najczęściej wybierane są tulipany i niezmiennym powodzeniem cieszą się róże. Dobrze, że chociaż w ten sposób można o kimś pomyśleć. Na pewno kwiatowe przesyłki dają dużo radości. BBS, BG, MAP



PANDEMIA

Maciej Petrycki

Wyprawka dla Klary

Mała Klara, która urodziła się w zgierskim szpitalu, słyszała głos mamy, jej śpiew i kołysanki; wsłuchiwała się także w głos taty. Było to możliwe dzięki nagraniom na smartfonach, które dziecku odtwarzały pielęgniarki. Klara tuż po urodzeniu nie mogła mieć kontaktu z rodzicami. Byli zarażeni koronawirusem.

Klara jest zdrowym i uśmiechniętym niemowlęciem, ale jest też małym dzieckiem niezwykłym. Prawdopodobnie pierwszym polskim zdrowym noworodkiem, który przyszedł na świat, mimo że jego rodzice byli zarażeni koronawirusem. Z powodu choroby rodziców poród oraz dalsze postępowanie z Klarą były i są troską lekarzy oraz pielęgniarek zgierskiego szpitala.

Kołysanki przez smartfon

– Rzeczywiście, w związku z koniecznością rozdzielania matki i dziecka, personel oddziału neonatologii zaangażował się w przekazywanie mamie informacji, zdjęć i filmików z udziałem córeczki. Takie nagrania przekazujemy również dziecku. Mama i tata mówią do córeczki, śpiewają kołysanki – tłumaczy Dorota Frach, specjalista pediatrii i neonatologii, ordynator Oddziału Neonatologii i Patologii Noworodka Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu. – Z punktu psychologicznego jest to bardzo istotne i chociaż w niewielkim stopniu rekompensuje rozłąkę z rodzicami.

Z wirusem na porodówkę

Jak zaczęła się ta historia? Otóż mama dziecka po informacji, że mąż ma dodatni wynik zakażenia koronawirusem, przebywała na kwarantannie. Kilka dni przed porodem potwierdzono również u niej zakażenie. Po tej informacji natychmiast zawiadomiła ginekologa prowadzącego ciążę i trafiła do zgierskiej placówki.

Procedurą przyjęcia zajmował się zespół ginekologiczno-położniczy, kierowany przez prof. Przemysława Oszukowskiego.

– Poród u kobiety zakażonej koronawirusem powinien odbyć się drogą cięcia cesarskiego, takie są zalecenia. W tym wypadku zabieg nie jest prosty, bo odbywa się w kombinezonie, w potrójnych rękawiczkach, a więc musi być wykonany przez doświadczony zespół, który doskonale się rozumie – tłumaczy Prof. Oszukowski.

Bez przytulania i całowania

Samo przyjęcie porodu nie należało do najłatwiejszych, głównie z powodu zabezpieczeń lekarzy i pielęgniarek, ale na tym nie kończyły się problemy. Ordynator Dorota Frach wyjaśnia, że z powodu koronawirusa należało zrezygnować m.in. z opóźnionego odpięnięcia i kontaktu „skóra do skóry”. – Musieliśmy pozbawić matkę pierwszego kontaktu z nowo narodzonego dzieckiem. Do czasu wykluczenia infekcji u matki i dziecka przeciwwskazane jest również karmienie naturalne noworodka, co dodatkowo obciąża psychikę mamy.

W momencie oddawania miesięcznika do druku uzyskaliśmy informację, że mama i Klara opuszczą szpital w majowy weekend. Urząd Marszałkowski wraz ze sponsorami przygotował dla Klary wyprawkę.

Żyłam jak na szpilkach

Kasia Łaska podczas gali wręczenia Oscarów

Fot. J. Katarzyna Łaska

Z Katarzyną Łaską, tomaszowianką, aktorką i wokalistką, która w lutym wystąpiła w Los Angeles podczas gali wręczenia Oscarów, rozmawia Andrzej Adamczewski.

Wystąpiła pani podczas tegorocznej gali wręczenia Oscarów; to rzecz bez precedensu w polskim show-biznesie. Jak się dostaje takie propozycje?

Przed wszystkim pracuje się na to dwadzieścia pięć lat... (śmiech).

To oczywiste, ale w końcu nie wszyscy, którzy są na scenie ćwierć wieku, jadą do Hollywood, by wystąpić na Oscarach...

Zaczęło się od tego, że siedem lat temu wygrałam casting na śpiewaną rolę Elsy w polskiej wersji dubbingowej filmu „Kraina lodu” Disneya. Zaśpiewałam wszystkie partie wokalne, w tym słynny przebój „Mam tę moc”. Disney stworzył też wówczas video, w którym śpiewa 25 Els z całego świata w swoich ojczystych językach. Ten film spotkał się z uznaniem fanów na całym globie i już wtedy powstał pomysł, by zrobić taki występ na żywo, jeśli nadarzy się okazja.

I taka okazja się pojawiła, bo druga część filmu dostała w tym roku nominację do Oscara... Duża była konkurencja w drodze na galę?

Duża, bo wszystkich wersji językowych jest ponad czterdzieści, a na scenie podczas gali miało stanąć tylko dziewięć Els. Jednak Disney Polska o mnie zawa-

czył. Myślę, że znaczenie miało to, która z nas ma doświadczenie sceniczne, bo inaczej się pracuje w studiu dubbingowym, a inaczej na dużych scenach przed liczną publicznością. W tym wypadku wymagająca. Nie każdy umie wytrzymać taką presję. Później dowiedziałam się, że Disney Polska wysłał nagranie, jak śpiewam „Chcę uwierzyć snom” na żywo. Akurat tak się złożyło, że śpiewałam ten utwór w listopadzie, w dniu premiery drugiej części filmu, w „Tańcu z gwiazdami”.

Występ to pewnie nie było łatwe zadanie do wykonania?

Nie było łatwo z uwagi na skalę tego projektu. Nawet producenci filmu podkreślali skalę wydarzenia i to, że udało się sprowadzić do Hollywood tyle zagranicznych głosów. Widać było podczas gali, że zostało to docenione, że wywołałyśmy poruszenie. W chwili, gdy zaczął się nasz występ, przed nami stał operator. Wielkie gwiazdy, Leonardo di Caprio, Charlize Theron, Tom Hanks, wychylały się zza niego, by dojrzeć, co się dzieje, kto śpiewa, próbując odgadnąć, jaki język właśnie słyszą. Mam wrażenie, że w pewnym sensie do wielu Amerykanów dopiero wtedy dotarło, że na całym świecie wszystkie produkcje animowane są znane w regionalnych językach. Że w każdym kraju głosu używają lokalne talenty. Dobrze się z tym czułyśmy i doskonale się bawiliśmy tym występem.

Jak wyglądały przygotowania do gali?

Już wcześniej miałyśmy ustalone, która, co śpiewa. Przyjechałyśmy w czwartek, gala była w niedzielę. Od piątku codziennie właściwie miałyśmy jakieś zajęcia: próby choreograficzne i muzyczne. Miałyśmy próbę z Robertem Lopezem, który jest kompozytorem ścieżki dźwiękowej filmu. To również genialny twórca muzyki do musicali. Sama współpraca z nim była dla mnie, artystki wywodzącej się z musicalu, dużym przeżyciem. Podczas przygotowań czułam się bezpiecznie. Gala odbywała się w teatrze, a to moje naturalne środowisko. Gorzej było w Warszawie, w czasie tych tygodni przed wyjazdem...

Był stres związany z myślą o takim występie?

Raczej długotrwały stres związany z niepewnością. Towarzyszył mi, odkąd usłyszałam 1 stycznia, że w ogóle jest taka możliwość. Nie było jeszcze nominacji dla filmu, ale pomysł na występ był i trzeba było działać, by zdążyć go zrealizować. Potem była niepewność, czy będzie nominacja, czy to mnie właśnie wybiorą, czy uda się załatwić na czas pozwolenie na pracę. Długo też nie mogłam nikomu o tym mówić. To było zabijające. Przyjaciele pytali: Kacha, co się z tobą dzieje? Odpowiadałam, że mam gorszy czas. A w środku zże-

rały mnie nerwy. Kiedy już wiedziałam, że jadę, zaczęła się natomiast gonitwa. Cały styczeń żyłam jak na szpilkach. Długo nie miałam biletu, dostałam go dopiero na dwa dni przed wylotem. I ciągle się zastanawiałam, kiedy w końcu uwierzę w to, co się dzieje: w samolocie, w hotelu, czy może dopiero na scenie?

Ale może to dobrze, bo nie było kiedy myśleć o tremie?

To była jedna wielka trema. Nerwy puściły dopiero w hotelu, kiedy przeczytałam list z podziękowaniami od jednego z szefów Disneya za wkład w sukces filmu „Kraina lodu”. Uroniłam łezkę ze wzruszenia. Wtedy dotarło do mnie, gdzie jestem.

Jak od kuchni wygląda ta wielka, transmitowana na cały świat gala?

Jest dopracowana w najdrobniejszych szczegółach. Za kulisami panuje spokój, nie ma nerwowości, bieganiny. Wszyscy wiedzą, co mają robić. Zaskoczyło mnie, że wszystko – schody, fragmenty dekoracji, brzydkie ściany są przysłonięte pięknymi zasłonami, żeby nawet w kulisach gwiazdy świetnie się prezentowały. Zero przypadkowości. Cała ekipa była w garniturach: nagłośnieniowcy, operatorzy, każdy, kto pracował przy produkcji gali. Kobiety oczywiście w czarnych galowych sukniach.

My dostałyśmy wspólną garderobę. Każda z nas miała dokładnie rozpisane, co robić. Wiedziałyśmy, u kogo i gdzie się uczesać oraz umalować. Miałyśmy swojego inspijera. Prowadzili nas dosłownie za rączkę, nie było lęku o żadne niespodzianki. Wcześniej odbyłyśmy próby w strojach i w butach scenicznych. Scena była śliska, jeden fałszywy krok mógł skończyć się upadkiem. Ale dzięki tym próbom wszelkie ryzyko zostało ograniczone do minimum. Podczas występu nic nie mogło nas zaskoczyć.

Skoro jesteście przy strojach, proszę powiedzieć kilka słów o sukni, w której pani wystąpiła?

Każda suknia musiała mieć akceptację Disneya. Dostałyśmy paletę barw do wyboru i w ramach tej palety mogłyśmy się poruszać podczas doboru kreacji. Miałam dwie suknie – jedną na galę, drugą na czerwony dywan. Zaczęłam ich szukać tydzień przed wylotem. Disney zorganizował mi spotkanie z duetem Paprocki i Brzozowski. Panowie przyjęli mnie jak księżniczkę. Na uszycie sukni specjalnie dla mnie nie było już czasu, więc przymierzałam kilka kreacji. Gdy włożyłam tę, którą wybrałam, od razu wiedziałam, że to suknia godna królowej. Na szczęście została zaakceptowana. Chciałam pięknie wyglądać i godnie reprezentować Polskę.

Udało się w pełni.

Dziękuję.

Od lat pracuje pani w Warszawie, ale nie straciła pani związków z rodzimym regionem, czyli z województwem łódzkim...

Gram w dwóch spektaklach Teatru Muzycznego w Łodzi. W „Les Misérables”, czyli „Nędznikach”, i w „Miss Saigon”. Do tego drugiego tytułu powróciłam po długiej przerwie. Dwadzieścia lat temu w Teatrze Muzycznym Roma w Warszawie grałam w nim główną rolę. Ten powrót obudził piękne wspomnienia. Wprawdzie to zupełnie inna wersja, inna rola, inne przedstawienie, inna scenografia i obsada. Choć, jak w tym pierwszym przedstawieniu, w rolę Szefa wcielają się Robert Rozmus i Tomasz Steciuk. Ja tym razem gram Gigi. To nieduża rola, ale ta postać ma do wykonania przepiękny utwór, pełen emocji. Mam nadzieję, że szybko będziemy mogli wrócić na scenę.

Czy występ podczas oscarowej gali jest nowym otwarciem w pani karierze?

Tego nie wiem. Teraz czuję większe zainteresowanie mediów. Ludzie chcą usłyszeć tę historię, więc ją opowiadam. Ale co się wydarzy, tego nie jestem w stanie przewidzieć.



Fot.: arch. Katarzyna Łaska

Katarzyna Łaska to piosenkarka, aktorka musicalowa i dubbingowa. Pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego. Współpracowała z Teatrem Muzycznym Roma, gdzie zagrała m.in. główną rolę Kim w musicalu „Miss Saigon”. W latach 2008-2012 współpracowała z Johnem Lordem, byłym członkiem grupy Deep Purple, śpiewając jako główna wokalistka w „Concerto for Group and Orchestra”. Użyczyła głosu wielu postaciom z seriali i filmów animowanych, m.in. zaśpiewała jako Elsa piosenki „Mam tę moc” w polskiej wersji językowej filmu „Kraina lodu” z 2013 r. i „Chcę uwierzyć snom” w polskiej wersji językowej filmu „Kraina lodu II” z 2019 r.

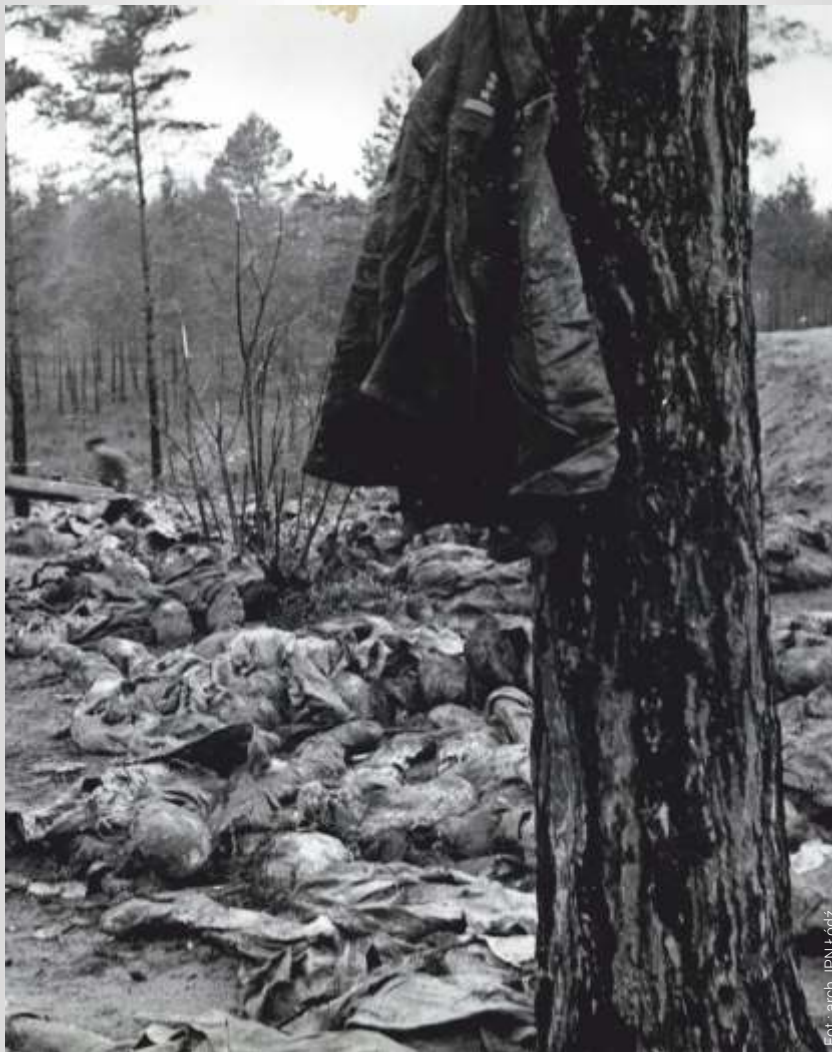
Filmowe Elsy z autorem muzyki do „Krainy lodu” Robertem Lopezem

Kneblowanie prawdy

Upominanie się o prawdę o zbrodni katyńskiej w czasach Polski Ludowej niosło kary. Byli jednak ludzie, którzy się nie wahali. Niestety, donosili na nich znajomi, koledzy, najbliżsi.

Zofia Dwornik w 1950 roku była studentką Uniwersytetu Łódzkiego. 17 września odwiedzili ją goście. Studenci dyskutowali o przypadającej właśnie rocznicy agresji Związku Radzieckiego na Polskę w 1939 roku i zbrodni katyńskiej. Zofia Dwornik stwierdziła, że Związek Radziecki napadł wówczas na Polskę, czym przyczynił się do klęski wrześniowej, a wymordowanie polskich oficerów w Katyniu nie było dziełem Niemców, lecz Rosjan. Wkrótce studentka została oskarżona o „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o zbrodni katyńskiej” i działanie na szkodę interesów Polski Ludowej oraz jej międzynarodowych stosunków ze Związkiem Radzieckim. W tej sprawie zeznawały dwa małżeństwa: Berestowscy i Żukowscy, uczestnicy pamiętnego studenckiego spotkania. Miesiąc później Zofia Dwornik została aresztowana, a już w styczniu 1951 roku zapadł wyrok skazujący ją na rok pozbawienia wolności.

Hieronim Majewski podczas niemieckiej okupacji był biuralistą kolejowym w Karsznicach. W 1943 roku jego zwierzchnik, niemiecki inspektor kolejowy, wyznaczył Majewskiego jako delegata na wyjazd do Katynia. Miał obejrzyć miejsca pogrzebienia polskich oficerów, co też się stało. Po powrocie Niemcy urządzili w wielu miejscowościach wiece, na których Hieronim Majewski opowiadał, co widział w Katyniu, a także o ogromnym barbarzyństwie Sowietów, którzy zamor-



Fot. arch. IPN Łódź

dowali polskich oficerów. Po wojnie wyjechał do Gdańska, ale w 1949 roku upomniał się o niego Urząd Bezpieczeństwa. Na podstawie zeznań świadków Majewski został oskarżony o to, że rozpowszechniał publicznie wiadomości, że za zbrodnię katyńską jest odpowiedzialny Związek Radziecki, czym działał na szkodę państwa polskiego i sprzymierzonego. W ciągu kilku miesięcy został skazany na sześć lat

To tylko nieliczni z długiej listy Polaków, którzy przez dziesięciolecia mieli kneblowane usta. Pomimo restrykcji pamięć o Katyniu przetrwała. Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi posiada bogate zbiory związane ze zbrodnią katyńską. Są to fotografie i dokumenty dotyczące odkrycia masowych mogił, ale i dowody potwierdzające konsekwencje głoszenia prawdy o Katyniu w latach Polski Ludowej. Wyboru i opracowania materiałów znajdujących się na stronie łódzkiego IPN dokonali: Robert Rabięga, Łukasz Abramczyk, Łukasz Rakoczy.

więzienia, pozbawienie praw publicznych i honorowych na pięć lat oraz przepadek całego mienia.

Wanda Rębisz, łódzka dziewiarka, nie miała jeszcze 20 lat, gdy została aresztowana w kwietniu 1952 roku. Prokurator zarzucił jej rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o wymordowaniu 12 tys. polskich oficerów w Katyniu, czym działała na szkodę przyjaźni polsko-radzieckiej. Sprawa została przekazana do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie ustalono, na podstawie zeznań koleżanek i kolegi z pracy, że Wanda Rębisz odmówiła udziału w rocznicowej akademii poświęconej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i wrogo wypowiadała się o zbrodni katyńskiej. Ostatecznie została skazana na sześć miesięcy obozu pracy.

Kazimierz Grobelny z gminy Błaszki chciał opublikować w drugim obiegu wiersze poświęcone m.in. zbrodni katyńskiej.

W 1979 roku pod innym nazwiskiem i z odegniętego terenu, bo z Łasku, zostały

wysłane do łódzkiego działacza opozycji KSS KOR Józefa Śreniowskiego. Sprawa niespodziewanie zatoczyła szersze kręgi, doczekała się kryptonimu operacyjnego „Poeta”, a nawet ekspertyzy pisma ręcznego autora wierszy, dokonanej w departamencie techniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ostatecznie Kazimierzowi Grobelnemu się upiekło, bo sprawy sprzed 13 grudnia 1981 roku zostały objęte abolicją.

Ubecy z wyrokami

ZDARZYŁO SIĘ

Znęcali się nad uczniami

Pół wieku po zbrodni

Jacek Kozłowski, Oddział IPN w Łodzi

Złamali życie nastolatkom

Młodych ludzi bili, straszili bronią i krzesłem elektrycznym. Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kaliszu wymusili przyznanie się uczniów Technikum Budowlanego w Liskowie do udziału w tajnej organizacji, która planowała siłą obalić ówczesny ustroj. Choć później zostali uniewinnieni, mieli złamane życie.

Po pół wieku prokurator IPN Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi oskarżył funkcjonariuszy UB i zostali skazani. Kary nie odbyli, bo byli za starzy.

Na przełomie lutego i marca 1953 roku funkcjonariusze PUBP w Kaliszu aresztowali nieletnich uczniów Technikum Budowlanego w Liskowie w powiecie kaliskim. Dyrektor placówki doniósł, że 16-letnia Stanisława M. zniszczyła portret Stalina. Funkcjonariusze postanowili udowodnić, że w szkole działa nielegalna organizacja bez nazwy, mająca na celu obalenie przemocą ustroju państwa polskiego przez organizowanie zebrań konspiracyjnych, kolportowanie i rozrzucanie ulotek antypaństwowych oraz niszczenie portretów dostojników Związku Radzieckiego i Polski Ludowej. Dowódcą tej nielegalnej organizacji miał być 17-letni Andrzej J. Oprócz wymienionych, aresztowani zostali 16-letni uczniowie: Janusz S., Marian K., Eugeniusz W., Janusz G. i Jakub D.

Ubecy byli bardzo brutalni wobec przesłuchiwanym. Bili ich nogą od krzesła po całym ciele, uderzali głową o ścianę, grozili bronią, jak też molestowali seksualnie 16-letnią Stanisławę M. Stosując takie metody wymusili przyznanie się zastraszonych uczniów do udziału w tajnej organizacji, która planowała siłą obalić ówczesny ustroj, co nie było prawdą. Funkcjonariusze wyrządzili ogromną krzywdę niesłusznie podejrzanym, co uczynili dla statystyki i uzyskania pochwały przełożonych za roz-

Spreparowane zeznania

Tyżdzień później zastaleni w mieszkaniu i przetransportowani do Kalisza - mówią kobieta ze łzami w oczach. - Tam zaczęli być im przesłuchiwani. W dzień zatrzymano ich w domu. Podczas przesłuchań byłam sama po nocnym czasie molestowania. Mój ojciec jeszcze jakiś czas później spotykałam na ulicach Kalisza. Mimo upływu czasu, nadal odczuwałam przed nim strach. Tysiąc lat nie może być zapomnieć Janusz G.

- Groźno mi krzesłem elektrycznym, straszono bronią - wspominał mężczyzna. - Kłopotliwy dla siebie to ustroj przetrwał zbrodniem, a zbrodnia przez ubeków odbyła się na moim życiowym. Szkole średnią skończyłam tylko dzięki znaj-



Wycinek z „Ziemi Kaliskiej”, która relacjonowała proces

Marian S. (l. 80), Mieczysław Z. (l. 79) i Stanisław J. (l. 90) byli funkcjonariuszami Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kaliszu

z dnia 1 lutego 2005 roku, trzech byłych ubeków: Mariana S. (l. 80), Mieczysława Z. (l. 79) i Stanisława J. (l. 90). Marian S. był funkcjonariuszem PUBP w Kaliszu od maja 1952 roku jako oficer śledczy i kierownik

bicie groźnej organizacji opozycyjnej. Sprawą zajmowała się grupa sześciu funkcjonariuszy UB, z których trzech w chwili wszczęcia śledztwa już nie żyło.

Niesłusznie oskarżeni uczniowie zostali skazani w kwietniu 1953 roku przez sąd dla nieletnich w Kaliszu na pobyt w zakładzie poprawczym (półtora roku później zostali uniewinnieni po wznowieniu postępowania). Natomiast 17-letni Andrzej J. we wrześniu 1953 roku został uniewinniony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu.

Mimo uniewinnień ponieśli bolesne skutki pobytu w areszcie UB w Kaliszu w dalszym swoim życiu. Ciągnęła się za nimi opinia podejrzanym politycznie, uniemożliwiająca zdobycie wykształcenia i dobrej pracy, co zmusiło ich do zamieszkania w rejonach odległych od Kalisza.

Prokurator łódzkiego oddziału IPN doprowadził do oskarżenia i skazania przez Sąd Rejonowy w Kaliszu, wyrokiem

referatu śledczego. Mieczysław Z. był funkcjonariuszem PUBP w Kaliszu od sierpnia 1950 roku, przy czym od lutego 1953 roku miał stanowisko kierownika sekcji III, zajmującej się walką z „bandytyzmem politycznym”. Stanisław J. był funkcjonariuszem PUBP w Kaliszu od października 1952 roku jako starszy referent sekcji V.

Oskarżeni za przestępstwa fizycznego i moralnego znęcania się nad uczniami osadzonymi w areszcie PUBP w Kaliszu zostali skazani na kary od dziewięciu miesięcy do dwóch lat pozbawienia wolności. Z uwagi na podeszły wiek skazanych i upływ czasu od chwili popełnienia przestępstwa, kary zostały warunkowo zawieszona na cztery lata. Z trzech oskarżonych tylko 90-letni Stanisław J. przeprosił pokrzywdzonych za swoje czyny sprzed 50 lat. Marian S. i Mieczysław Z. nie zdobyli się na takie przeprosiny, a w krótkim czasie po ogłoszeniu wyroku zmarli.

Łódzki Dom Kultury wystartował z projektem #epidemiakultury. Na Facebooku ŁDK można usłyszeć koncerty, zobaczyć spektakle teatralne, a dla najmłodszych są bajki.

Co robić, żeby pożytecznie spędzić czas podczas kwarantanny? ŁDK proponuje podróż po świecie sztuki. Zaczynamy od wysłuchania na fanpage'u koncertu Sieradzan&Tranda. Miłośnicy teatru mogą obejrzeć dwa spektakle Teatru YETA „Miss Tyfikacja” i „Epitimia”. Dla najmłodszych placówka zaplanowała cykl pod nazwą „ŁDK czyta dzieciom”. Pracownicy Zespołu ds. Teatralnych wraz z Elżbietą Gorską-Kmieć codziennie rano czytają bajki, które powstały w ramach projektu ekologicznego „Świerszczykowe wierszyki”. Z kolei dla stęsknionych za aktywnością fizyczną jest kurs tańca online.

Natomiast magazyn kulturalny „Kalejdoskop” zachęca czytelników do posłucha-

nia najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z miastem i regionem związanych na platformie „Kalejdoskop Na Głos” ([ondcloud.com/kalejdoskopnaglos](https://www.ondcloud.com/kalejdoskopnaglos)). Dla tych, którzy w wolnym czasie chcieliby się nauczyć czegoś nowego ŁDK przygotował tutorialę techniki wiklina papierowa.

To specjalny sposób na proste wyplatanie różnego rodzaju przedmiotów, np. biżuterii, z cieniutkich rurek papieru.

Warto dodać, że Łódzki Dom Kultury, wspólnie z marszałkiem Grzegorzem Schreiberem, Wytwornią Filmów Oświatowych, kinem „Perspektywa” i Stowarzyszeniem Łódź Filmowa, zaprosił do wirtualnego kina na kwietniowe projekcje filmów WFO w ramach akcji „Nie możesz pójść do kina? Kino przyjdzie do Ciebie”. Widzowie mieli niepowtarzalną okazję zobaczenia najlepszych filmów znanych reżyserów, m.in. Piotra Szulkina, Jacka Bławuta, Bogdana Dziworskiego i Romana Dębskiego.

Aby skorzystać z oferty, warto przede wszystkim odwiedzić FB ŁDK: www.facebook.com/lozskidomkultury i stronę internetową: www.ldk.lodz.pl. MAP,BBS

Baba wielkanocna w konkursie

Departament Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego WŁ zorganizował internetowy konkurs na tradycyjną babę wielkanocną dla wszystkich mieszkańców naszego regionu. Ich zadaniem było wykonanie na własny koszt tradycyjnej baby wielkanocnej i udokumentowanie w postaci zdjęć z przygotowania, pieczenia oraz prezentacji go-

towego produktu. Dokładny przepis z wyszczególnieniem użytych składników, ich gramatury i fotografie uczestnicy konkursu mieli przesłać w wersji elektronicznej na podany mejl do 17 kwietnia.

Zainteresowanie konkursem przeszło oczekiwania organizatorów. Wyniki tej słodkiej rywalizacji podamy w następnym numerze naszego miesięcznika.

Saturycznie



Edukacyjne propozycje

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi przygotowało ciekawą ofertę dla dzieci i dorosłych dostępną w internecie. Są to propozycje warsztatowe do samodzielnego wykonania w domu oraz wirtualny spacer po placu Wolności. W zakładce „Dla młodego odkrywcy” udostępnione zostały edukacyjne propozycje w postaci quizów, kolorowanek i filmów instruktażowych. Gdzie można je znaleźć? Adres strony muzeum:

www.maie.lodz.pl (Wirtualne spotkania w muzeum) MAP

JESTEŚMY NA:





BACEWICZ | TANSMAN

PIANO CONCERTOS

Julia KOCIUBAN piano
Arthur Rubinstein Philharmonic Orchestra
Paweł PRZYTOCKI conductor



Trzeci koncert w sieci

Filharmonia Łódzka umożliwiła odsłuchanie trzeciej części koncertu fortepianowego Grażyny Bacewicz. Krążek nosi tytuł „Bacewicz. Tansman. Piano Concertos” z utalentowaną Julią Kociuban w roli solistki.

Przypomnijmy. Tansman należy do najczęściej wykonywanych na świecie kompozytorów polskich, a jego utwory „rozbrzmiewały na najtrudniej dostępnych scenach i estradach, wykonywane przez najlepsze orkiestry i najsławniejszych wirtuozów” – pisał w biografii o kompozytorze Janusz Cegieła. Natomiast Grażyna Bacewicz to niezwykle uta-

lentowana kompozytorka i skrzypaczka, której popularność na świecie przyniosła skomponowana w 1953 roku „II Sonata fortepianowa”, której Julia Kociuban jest interpretatorką.

Nagranie udostępnione w sieci pochodzi z drugiej płyty, nominowanej do najważniejszej muzycznej nagrody w Polsce – Fryderyka 2020 – w kategorii „muzyka po-

ważna – album roku – muzyka koncertująca”. Krążek został wydany przez filharmonię, podobnie jak płyta „Emil Młynarski. Violin Concertos” nagrodzona Fryderykiem.

Nagrania można znaleźć pod adresami: www.soundcloud.com/filharmonia-lodzka oraz open.spotify.com (Filharmonia Łódzka).

Natomiast bieżące informacje i zapowiedzi znajdują się na Facebooku na profilu Filharmonii Łódzkiej. MAP



Opowiadania

Współpracująca z naszym miesięcznikiem Bogumiła Kempieńska-Miroslawska wydała zbiór opowiadań „Chimera”. Jak sama mówi, książka jest o „przeznaczeniu, konsekwencjach życiowych wyborów, także dla kolejnych pokoleń, i rodzinnych tajemnicach, które potrafią niszczyć, ale też, gdy się człowiek z nimi zmierzy, wyzwalać”.

Bogumiła Kempieńska-Miroslawska jest łodzianką, lekarką, dziennikarką, blogerką, malarką i poetką. Ma w dorobku dwa tomiki wierszy: „Życie niedokończone” i „Przemiany” oraz wspomniany zbiór opowiadań, w których nic nie jest tym, czym się wydaje. BBS

Wspomnienia łodzian

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi zaprasza do lektury wspomnień nadesłanych przez łodzian w ramach akcji „Łodzianie o sobie i mieście - żywa kronika Łodzi w księżnicy”: www.wbp.lodz.pl/lozdzianie-o-sobie-2019, link do publikacji: www.wbp.lodz.pl (żywa kronika 2019).

Akcja wpisuje się w stuletnią tradycję księżnicy, związaną z gromadzeniem dokumentów dotyczących Łodzi. Prace stanowią świadectwa życia miasta i jego mieszkańców, zarejestrowane przez naocznych świadków. Znajdujemy nie tylko opisy miejsc, wydarzeń, ale i strzępy doznań oraz wielkie emocje autorów. BBS

Teatralne propozycje

Teatr Wielki w Łodzi zachęca do odwiedzenia Cyfrowego Muzeum, gdzie można obejrzeć zdjęcia, plakaty, programy i dobrze się bawić. W zakładce Edukacja-

/Bawimy i uczymy się propozycje dla wszystkich. Najmłodszy mogą poznawać instrumenty, łącząc kropki lub kolorując obrazki, młodzież rozwiązywać krzyżówki albo szukać operowych terminów w wykresłankach. Dorośli mają szansę sprawdzić swoją wiedzę, rozwiązując operowe quizy. BBS

Aparaty trafią do przyszłych mam

Jest wielkości torebki, ma dwie sondy, ale dzięki temu mama może usłyszeć pracę serca swojego nienarodzonego dziecka. Pięćdziesiąt urządzeń do diagnozy kardiotokograficznej – KTG – trafi do najbardziej potrzebujących mam w Łódzkiem.

– Jest to urządzenie, dzięki któremu można badać tony serca dziecka, które jeszcze się nie narodziło – tłumaczy Jolanta Parafiniuk, oddziałowa Oddziału Ginekologii, Położnictwa i Terapii Endoskopowej Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala w Zgierz. – Ten aparat umożliwia wykonanie specjalistycznego badania, które określa, czy serce maleństwa pracuje w normie. Badanie wykonuje się w domu.

Urządzenie działa w systemie bellyOn. Aplikację można łatwo ściągnąć na smartfon i dodatkowo jest ona zintegrowana z komputerowym systemem nadzoru położniczego. To pozwala uzyskać niemal natychmiast cyfrową interpretację zapisu KTG bez wychodzenia z domu.

– W czasie badania mama na ekranie telefonu obserwuje, jak pracuje serce jej dziecka. Wynik automatycznie trafia do Centrum Monitoringu Położniczego, gdzie ocenia je nasza dyżurująca położna. Jeśli mama chce, może wysłać zapis mejlem także do swojego lekarza czy położnej – mówi Wiktor Strzelczyk, prezes Med System Group.

Centrum działa 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu, a kobieta w ciąży może o każdej porze wykonać badanie. Jeżeli jego wynik budzi wątpliwości, wówczas otrzymuje telefonicznie instrukcję odnośnie do dalszego postępowania. W Łódzkiem urządzenie trafi do mam, które są obecnie na kwarantannie. Powinny się one zgłaszać pod numer telefonu +22 123 93 44 lub przez stronę www.bellyon.pl. MAP



▲ Jolanta Parafiniuk z urządzeniem KTG

Fot.: arch. WSSE w Zgierz



Atrakcje dla miłośników kolei



Aby uprzyjemnić czas #zostańwdomu, Łódzka Kolej Aglomeracyjna przygotowała atrakcje dla małych miłośników kolei. Na stronie internetowej www.lka.lodzkie.pl w zakładce #zostańwdomu oraz w mediach społecznościowych (Facebook,

Instagram) kilka razy w tygodniu są udostępniane propozycje gier i zabaw. Wystarczy je pobrać lub wydrukować. Część materiałów jest dostępna w wersji online albo poprzez aplikacje. Zachęcamy rodziców do skorzystania z ofert zdobywania wiedzy przez

najmłodszych w sposób ciekawy i atrakcyjny. Wśród materiałów znajdują się m.in. memory game, znajdź różnicę, puzzle, kolorowanki, szlaczki, wykresłanki tematyczne, anagramy i zagadki matematyczne, a także książeczka o przygodach Misia Uszatka i jego przyjaciół w bajkowym pociągu.

Dla nieco starszych fanów kolei, którzy pasjonują się fotografią, powstała grupa na Facebooku „ŁKA w obiektywie”. Zachęcamy do dzielenia się z szerszą grupą odbiorców zdjęciami, które być może wcześniej nie zostały nigdzie opublikowane. Najciekawsze będą udostępniane w oficjalnych mediach społecznościowych ŁKA (Facebook, Instagram, Twitter). Joanna Osińska

Gdy epidemia oddala...

Siedzimy zamknięci w domach, a wyjście wiąże się z obawą zarażenia. By czuć się bezpieczniej na ulicy, w komunikacji, w sklepie, utrzymujemy dystans. Od świata odgradzamy się maseczkami i dotykamy go przez rękawiczki. Epidemia nas oddala, ale też tworzy przestrzeń. Czym ją wypełnisz?

Będzie trochę osobiście, bo czas taki, że sprzyja refleksji nad życiem. Do niedawna było ono pełne pośpiechu i planów. Dziś, gdy świat się zatrzymał i ja razem z nim, dostrzegłam, że wiele spraw, które zajmowały moją uwagę, nie jest tak ważnych, jak sądziłam. Na przykład mnóstwo czasu poświęcałam na różne kursy, szkolenia, konferencje, kupowanie i pochłanianie kolejnych książek, pisanie artykułów, czyli samorozwój.

Ktoś zapyta, co w tym złego? Nic, o ile

czyni mnie to lepszym człowiekiem, bliższym innym, a nie tylko mądrzejszym.

I, paradoksalnie, choć epidemia oddaliła mnie fizycznie od świata, nawet od pacjentów w poradni, gdzie teraz zdecydowanie przeważają teleporady, to zbliżyła do istoty życia. Głębokiej relacji z innymi ludźmi, doświadczania pełni codzienności (a nie jej konsumowania w pędzie), spokoju i potrzeby wewnętrznego uporządkowania.

Tak, wiem. Jak tu być spokojnym, gdy to zatrzymanie świata dla wielu stanowi re-

alną w skutkach materialnych katastrofę: w oczy zagląda groźba utraty pracy, upadku firmy, długi. A to rodzi strach, już nie tylko przed zachorowaniem, ale przed przyszłością po epidemii.

Nie mam na to jedynej słusznej rady, jak tylko w pewnym sensie banalną, ale też historycznie sprawdzoną, że dopóki żyjemy i nie poddajemy się, to choćby życie legło w gruzach, można je odbudować. I wiem to także z własnego doświadczenia.

Czy świat po epidemii będzie inny? Tak. Czy nasze życie będzie inne? Tak. I teraz mamy przestrzeń i czas, by do zmian się przygotować. Jak?

1. Przede wszystkim dobrze przemyśl, co jest dla ciebie najważniejsze, czyli ustal priorytety i na nie skieruj swoją uwagę oraz energię.
2. Jeśli martwisz się o pracę, zastanów się, czy mógłbyś robić coś innego, co da utrzymanie, satysfakcję i na co jest lub będzie zapotrzebowanie albo o czym od dawna marzyłeś, ale nie miałeś odwagi, by zrobić ten pierwszy krok.
3. Jeśli jesteś w trudnej sytuacji materialnej, skorzystaj z wszelkich możliwych programów pomocowych, wsparcia znajomych, przyjaciół, rodziny. Nie wstydź się prosić o pomoc. Kiedyś ty pomożesz innym.
4. Uporządkuj swoje relacje z ludźmi. Zadzwoń do dawnych przyjaciół, nawiąż kontakty z rodziną, dostrzeż kogoś, kto jest w większej potrzebie niż ty i w miarę możliwości spróbuj mu pomóc. To da ci siłę i przekonanie, że masz na swoje życie wpływ.

5. Przestrzegaj zaleceń przeciwepidemicznych, ale zadbaj też o kondycję i zdrowie domowymi sposobami, nie odstawiaj sam żadnych leków, w razie wątpliwości dzwoń do lekarza POZ. W ramach teleporady można wiele ustalić, a w razie potrzeby lekarz zaprosi cię do poradni.

I nie sprawdzaj co chwila statystyk dotyczących epidemii. Każda przebiega w podobny sposób. Do pewnego momentu zachorowania i zgony rosną mimo wprowadzonych ograniczeń, które swój efekt osiągają dopiero po jakimś czasie. Tym razem też tak będzie.



PIK i ROBI W ŁÓDZKIEM



SCEN. KASIŃSKI / RYS. TROJANOWSKI / FB/PIK i ROBI

Krzyżówka regionalna

Pionowo:

1. Zakładane po wojnie spółdzielnie w regionach łódzkiego, w których była duża liczba tkaczek
3. Tam znajdują się poniemieckie bunkry i schrony kolejowe
5. Najśłynniejszy łódzki miś
6. Urodzona w Rawie Mazowieckiej, wywalczyła pierwszy w historii złoty medal olimpijski dla Polski
7. Park krajobrazowy położony w centralnej części Polski, między Łodzią a Warszawą
12. W XVIII wieku zbudowali w Bąkowej Górze barokowy dwór
14. Najlepsza z żurawiny, z Osse
15. Placek z mąki gryczanej, pochodzący z okolic Radomska
17. Jej doptywami są Liswarta, Kocinka i Pisia
18. Ta legendarna dama podobno mieszkana Zamku Książąt Mazowieckich

Poziomo:

2. Herbem tego miasta jest biała baszta z otworem strzelniczym, zwieńczona trzema flankami i niebieskim spiczastym daszkiem ze złotą kulą, na czerwonym tle
4. Na tej rzece znajduje się pierwszy na świecie spawany most drogowy
8. Region wyróżniający się własnymi nazwami haftów, np. gołąbki, kapliczki, pieski
9. Łódzki teatr działający ponad 130 lat
10. Najwyższa sztucznie wzniesiona góra w centralnej Polsce
11. Tak w Łodzi nazywamy piłkarzyki stołowe
13. Najmniejsza gmina w powiecie skierniewickim
16. Muzeum z największą w Polsce i na świecie kolekcją tkaniny artystycznej
19. Ma najpiękniejsze kwiatowe dywany w Boże Ciało
20. Święto tego warzywa jest gminną tradycją w Brójcach



Rebusy majowe:



~~STER~~

+



~~KRAK~~

+



~~KRÓW~~

2



~~K~~

+



~~OGI~~



~~ET~~

+



~~REST~~

+

i

3



~~NIA~~

+



~~ŚCI~~



~~OLA~~

+



~~APE~~

+



~~EWOL~~

a=i

Jaki podatek od garażu?



Samochód zalany po burzy

Właściciel wjechał autem w rozlewisko wody powstałe na skrzyżowaniu ulic i doszło do zalania elementów pojazdu oraz jego unieruchomienia. Stało się to podczas intensywnych opadów deszczu. Kałuża była duża, obejmowała dwa pasy. Jak ustalono, odpływ wody z kratki wpustowej do kanalizacji utrudniały zalegające liście, gałęzie itp. Kierowca za naprawę auta zapłacił ponad 13 tys. zł. Takiej kwoty łącznej zażądał od miasta jako zarządcy drogi i od przedsiębiorstwa, które w imieniu miasta eksploatowało i konserwowało kanalizację deszczową oraz urządzenia kanalizacyjne.

Sąd rejonowy oddalił powództwo, uzasadniając, że właściciel auta nie wykazał zawinięcia i bezprawności działań pozwanym. Zdaniem sądu, opady tego dnia miały charakter siły wyższej. Ponadto uznał, że

zachowanie powoda nie było prawidłowe. Nie usprawiedliwia go okoliczność, że inne pojazdy przejeżdżały przez wodę.

Sąd Okręgowy w Łodzi zmienił wyrok i uznał, że zarówno miasto, jak i przedsiębiorstwo odpowiadają za szkodę w samochodzie. Miasto jako zarządca tej drogi powinno tak zorganizować pracę, aby zapewnić jej przejezdność nawet w czasie intensywnych opadów deszczu. Powierzenie czynności osobie trzeciej nie zwalniało również miasta od odpowiedzialności.

Miasto odpowiada zatem za szkodę na podstawie art. 415 kodeksu cywilnego jako zarządca drogi. Sąd stwierdził, że na podobnej zasadzie współodpowiedzialne jest też przedsiębiorstwo, do którego obowiązków należało m.in. czyszczenie wpustów deszczowych oraz usuwanie rozlewisk. W tej sprawie zadziałało opieszale, bo zgłoszenie rozlewiska nastąpiło godzinę przed wypadkiem powoda. Niezależnie od tego firma nie wywiązała się z zadania czyszczenia wpustów deszczowych.

Sąd uznał jednak, że powód przyczynił się w połowie do szkody i proporcjonalnie pomniejszył mu należne odszkodowanie. Podjął bowiem nieprawidłową decyzję, polegającą na wjechaniu w rozlewisko. Pomimo że auta poruszające się przed nim przejeżdżały przez wodę, nie był przecież w stanie ocenić, czy uda mu się pokonać kałużę. Decydując o kontynuowaniu jazdy, godził się na ryzyko uszkodzenia samochodu (III Ca 2091/18).

Ile za garaż?

Sprawa dotyczy opodatkowania garaży w budynkach wielomieszkaniowych. Część gmin domaga się ich opodatkowania według najwyższej stawki, właściwej dla budynków związanych z działalnością gospodarczą. W jednym z ostatnich wyroków Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu uznał jednak, że należy jest niższa stawka, bo miejsca parkowania aut znajdują się w budynkach mieszkalnych.

Zdaniem sądu kluczowe jest to, że garaże są częścią budynku mieszkalnego i nie zostały zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej. Dlatego w grę wchodzi ich opodatkowanie według stawki dla budynków. Ta stawka jest trzykrotnie niższa od stawki dla obiektów firmowych. Wyrok jest już prawomocny (ISA/Po 414/19).

Wyrok ten odnosił się formalnie do sytuacji prawnej spółki deweloperskiej. Jednak, jak zauważył sąd, będzie dotyczył także osób fizycznych, czyli wszystkich późniejszych właścicieli miejsc postojowych w halach garażowych budynków mieszkalnych.

Właśnie w tej sprawie w czerwcu 2019 roku do Trybunału Konstytucyjnego trafiła skarga konstytucyjna (SK 23/19). Trybunał ma rozstrzygnąć, czy w wypadku wyodrębnienia garażu w budynkach mieszkalnych należy jest stawka mieszkalna, czy inna. Zdaniem wnioskodawców, garażu w budynku mieszkalnym nie można uznać za część budynku o innym charakterze niż mieszkalny. W konsekwencji nie można miejsca postojowego w garażu opodatkować wyższą stawką.

Podatnicy uważają, że interpretacja przepisów pozwalająca na opodatkowanie wyodrębnionych garaży w budynkach mieszkalnych wyższą stawką jest niezgodna z konstytucją. Gminne organy podatkowe wymierzają osobom posiadającym w bloku mieszkanie i wyodrębnione prawnie miejsce postojowe w garażu (osobna księga wieczysta) podatek według wyższej stawki, kierując się wskazaniem uchwały NSA z 27 lutego 2012 r. (II FPS 4/11). Zgodnie z tą uchwałą garaż stanowiący przedmiot odrębnej własności, usytuowany w bloku, podlega opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości według stawki pozostałej. Niższą, mieszkalną stawką mogą opodatkować garaż jedynie podatnicy, którzy mają jedną księgę wieczystą na mieszkanie i miejsce postojowe (nie jest ono wyodrębnione). Pozostaje więc czekać na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego.



Radni VI kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego

Przewodnicząca
Sejmiku



Iwona Koperska
klub radnych PiS
okręg 3

Wiceprzewodniczący
Sejmiku



Zbigniew Linkowski
klub radnych PiS
okręg 2

Wiceprzewodnicząca
Sejmiku



Aneta Niedźwiecka
klub radnych PiS
okręg 4



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS
okręg 1



Alicja Antczak
klub radnych PiS
okręg 2



Artur Bagiński
klub radnych PSL
okręg 5



Paweł Bliźniuk
klub radnych KO
okręg 1



Marcin Bugajski
klub radnych KO
okręg 1



Andrzej Chowis
klub radnych PSL
okręg 3



Janusz Ciesielski
klub radnych PiS
okręg 5



Paweł Drajczyk
klub radnych KO
okręg 1



Beata Dróżdź
klub radnych PiS
okręg 4



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS
okręg 1



Arkadiusz Gajewski
klub radnych KO
okręg 5



Edward Kiedos
klub radnych PiS
okręg 3



Paweł Kowalczyk
radny niezależny
okręg 4



Iwona Lewandowska
klub radnych KO
okręg 2



Marek Mazur
klub radnych PSL
okręg 4



Andrzej Owczarek
klub radnych KO
okręg 3



Anna Rabięga
klub radnych KO
okręg 1



Dariusz Rogut
klub radnych PiS
okręg 4



Halina Rosiak
klub radnych PiS
okręg 1



Katarzyna Sadowska
klub radnych PiS
okręg 1



Marlena Sagan
klub radnych PiS
okręg 3



Paweł Sałek
klub radnych PiS
okręg 5



Witold Stępień
klub radnych KO
okręg 3



Edyta Strumian
klub radnych KO
okręg 2



Ewa Wendrowska
klub radnych PiS
okręg 5



Dorota Więpkowska
klub radnych PiS
okręg 3



Waldemar Wojciechowski
klub radnych PiS
okręg 2



Bożena Ziemięć
klub radnych KO
okręg 1



Zbigniew Zięba
klub radnych PiS
okręg 4



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL
okręg 3

Okręgi wyborcze

1 miasto Łódź

2 powiaty: kutnowski,
łęczycki, łowicki i zgierski

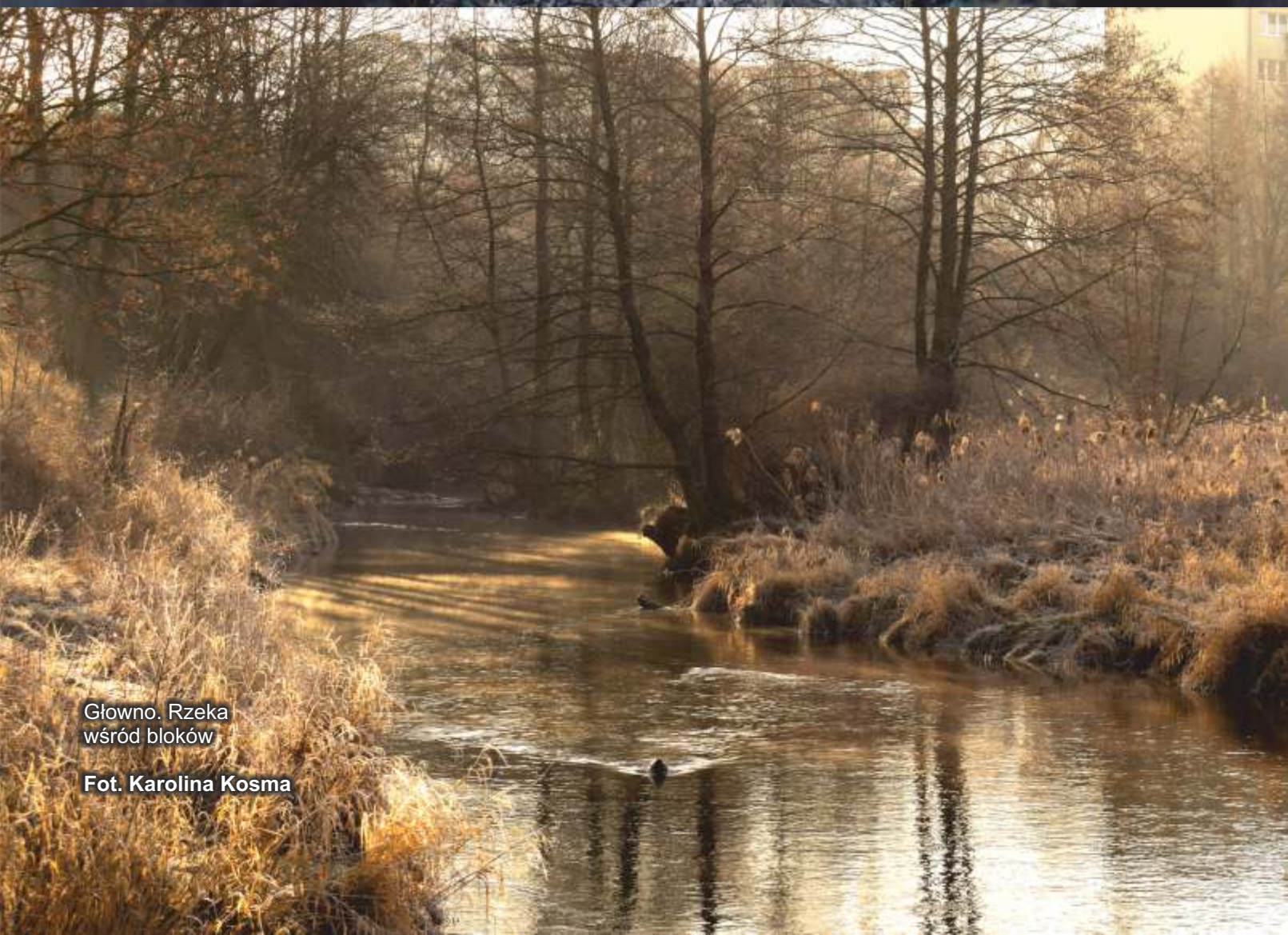
3 powiaty: łaski, pabianicki,
pajęczański, poddębicki,
sieradzki, wieluński,
wierszowski, zduńskowolski

4 miasto Piotrków Trybunalski,
powiaty: bełchatowski, łódzki
wschodni, piotrkowski,
radomszczański

5 miasto Skierniewice,
powiaty: opoczyński, trawski,
skiemiewicki, tomaszowski,
brzeziński

Daniel. Bolimowski
Park Krajobrazowy

Fot. Sylwia Nowak



Głowno. Rzeka
wśród bloków

Fot. Karolina Kosma